Jeździec i hodowca



Nr 4

1938

W sezonie 1938 roku

na punkcie kopulacyjnym Lubelsko-Wołyńskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Lublinie, stanowić będzie ogier pełnej krwi

CAMORS

ur. 1925 r. we Francji po Kircubbin i Crimea po Beppo i Ukraine, z linji żeńskiej Kincsem, rodzony brat Calandria'i. Dał we Francji od słabych matek, szereg zwycięskich koni, jak Bol d'Or, Tourangelle, — Anca, Disraeli, Oeillet Mauve —

CAMORS															
Crimea								Kircubbin							
Ukraine				Beppo				Avon Hack				Captivation			
Bálkirályné		Cicero		Pitti		Marco		Avonbeg		Hackler		Charm		Cyllene	
Farsang	Jack O'Lantern	Gas	Cyllene	Florence	St. Frusquin	Novitate	Barcaldine	Avoca	Queen's Birthday	Hackness	Petrarch	Tact	St. Simon	Arcadia	Bona Vista

CENA:

200 zł. od kl. pełnej krwi względnie 150 zł. od klaczy, które wygrały gonitwę płaską wartości 4.000 zł., lub dały zwycięzcę gonitwy płaskiej wartości 10.000 zł. Trzy klacze pełnej krwi jednego właściciela, o ile przypada na nie opłata po 200 zł. przyjęte będą za opłatą 160 zł. Klacze półkrwi 75 zł. Ulgi dla hodowców członków Lub. Woł. Tow. Zach. do H. K.

nformacje i zgłoszenia: LUBLIN, Krakowskie Przedmieście 68, telefon 16-52

Jeździec i hodowca

4

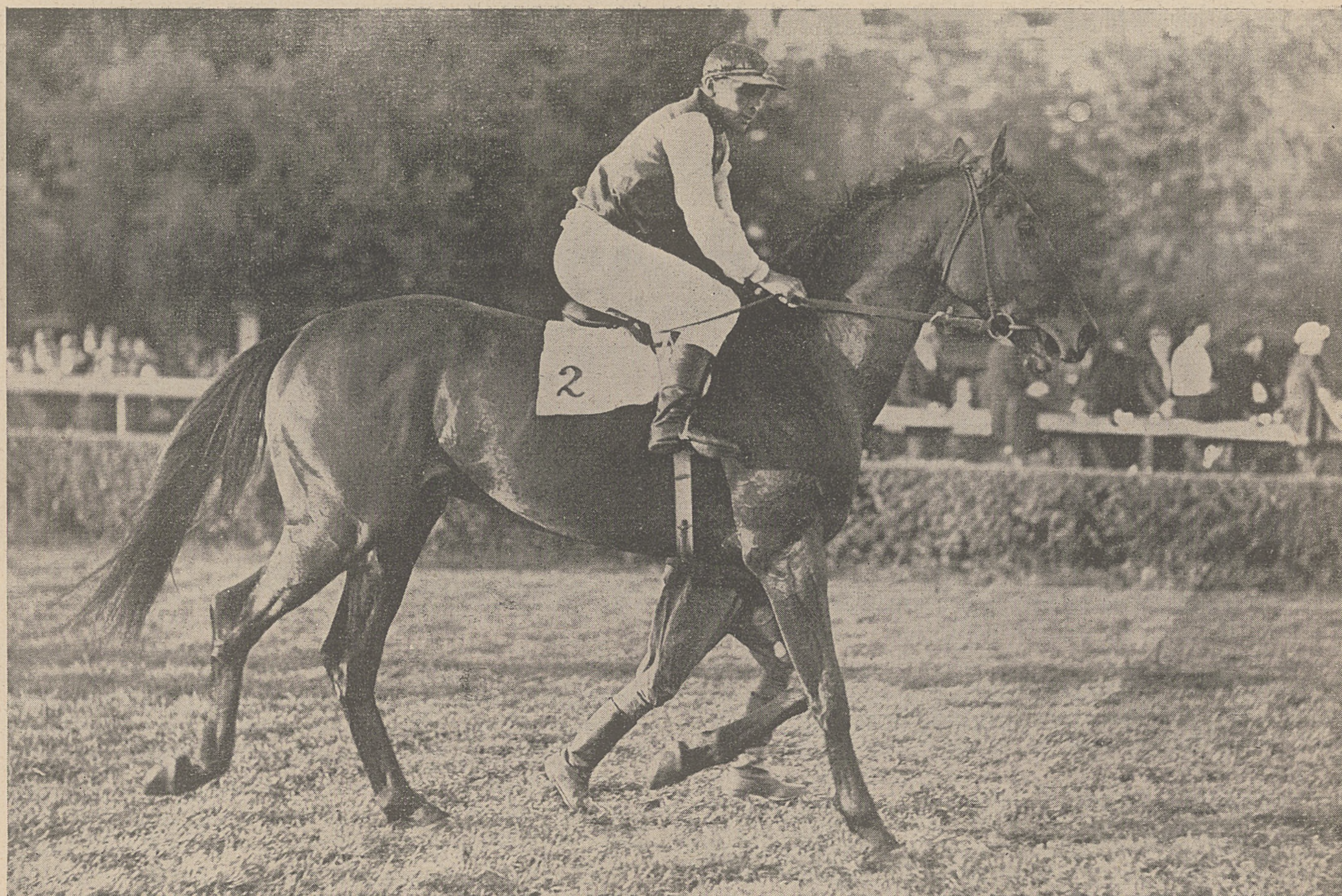
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA 1 LUTEGO 1938 R.

TREŚĆ Nr. 4:

Hodowla koni i remont — J. K. Chodowiecki, mjr. kaw. w st. sp. Nasze reproduktory. Harlekin (ciąg dalszy) — Henryk Ankier. Anegdoty wyścigowe. Ś. p. Ignacy hr. Mielżyński — G. Przegląd retrospektywny i bilans wyścigowo-hodowlany 1937 roku. Wrażenia z hippologicznego Tour de France (c. d.) — Zofia hr. Mycielska. Zakopane. X Jubileuszowe Zawody Konne — Leon Kon. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Co dalej? — Włodzimierz Chełmicki. Zależność rozwoju półkrwi od stałości programu i racjonalnego podziału pracy hodowlanej — czynnika rentowności — Maksymilian Szczepski, Nacz. Wydz. Prod. Zwierz. Pom. I. R. (dok.). Parę uwag w sprawie prób dzielności ogierów półkrwi — Inż. Stanisław Gajewski. Charakterystyka stosunków hodowlanych w Północnej Anatolii — Fr. K. Kronika.



PIANO (Bafur — Harmonja), og. gn., ur. 1934 w Państw. St. w Kozienicach, wł. p. J. Cichowskiego, derbista polski 1937 r.

J. K. Chodowiecki
Mj. kaw. w st. sp.

Hodowla koni i remont

Hodowla koni jest zagadnieniem bardzo poważnem jako czynnik gospodarczy i wojskowy, a pomimo swego znaczenia nie jest należycie przez ogół społeczeństwa rozumianem i ocenianem. Ogół najczęściej pomija zupełnie kwestię konia, lub ją lekceważy, w rzadkich tylko wypadkach wykazuje pewne zainteresowanie się sprawą końską. Tłumy, gromadzące się na wyścigach konnych, składające się z różnych sfer, nie interesują się przecież wyścigami, jako takimi, czyli jako próbami hodowlanymi, lecz pędzą na tor wyłącznie dla gry, w przeciwieństwie nap. do społeczeństwa angielskiego, dla którego wielkie gonitwy, a zwłaszcza Derby i wyścig przeszkodowy pod Liverpoolem, są świętem narodowym, gromadzącym setki tysięcy widzów, przybywających z odległych okolic kraju.

Nierozumienie hodowli koni i tych trudności, jakie napotyka ona nie tylko w swym rozwoju lecz wprost w swym istnieniu na dotychczasowej stopie, prowadzi do urabiania przez laików zupełnie fałszywych pojęć i wniosków, które w potocznych rozmowach utrwalają się i rozprzestrzeniają ze szkodą dla sprawy. Koń i jego produkcja winien obchodzić każdego obywatela - inteligenta bez względu na jego pozycję socjalną i zawodową. Interesujemy się przecież lotnictwem jako środkiem lokomocji, obrony Państwa, oraz sportu. To samo zadanie spełnia nasz koń, a oprócz tego jest on powszechną żywą siłą roboczą, i po zakończeniu swego żywota oddaje jeszcze swe mięso, kości, krew i skórę. Samolot pod niebiosami a koń na ziemi, są jednakowo niezbędne. Różnica polega na tym, że łatwiej jest budować samoloty, niż wyhodować dobre konie.

Kiedy, w zrozumieniu znaczenia lotnictwa, uznania potrzeby popierania jego rozwoju, — nie dziwimy się wielkim sumom, przeznaczonym na ten cel w budżecie Państwa, a prócz tego popieramy je z prywatnej kieszeni w postaci płaconych składek na LOPP, — to jeśli chodzi o konia, Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Spraw Wojskowych musi ciężko walczyć w Sejmie o swe budżety na produkcję koni i zakup ich do wojska.

O ile czasem rozmawiamy o koniu, to zbyt często zdarza się usłyszeć, że koń w ogóle jest przeżytkiem, gdyż zastępuje i wypiera go motor, że hodowla konia rasowego jest niepotrzebnym luxusem i balastem, że zakup koni do wojska odbywa się po cenach, przewyższających o wiele ich wartość, w stosunku do cen, spotykanych na targach. Więc płacenie przez remont cen jakoby wysokich — jest karygodnym marnowaniem państwowych pieniędzy.

Jest to pogląd nawskroś błędny i tłumaczyć daje się tylko zupełnym nieuświadomieniem ogółu w sprawie końskiej.

Nie jest miarodajnym, że w miasteczku na targu można nabyć konia za zł. 500, podczas kiedy remont płaci „aż" zł. 1.200. Na rynku można kupić konia nie tylko za 500, lecz i za 50 zł. Zależy to od tego, jaki to jest koń. Koń koniowi nie jest równy. Tak jednostki, jak i całe sfery nie zdają sobie sprawy, że cena konia zależna jest od jego przeznaczenia użytkowego i wartości. Dla nich każdy koń, a szczególniej duży i tłusty,— jest ładny, a więc doskonale się do wojska nadaje, a przy tym cena jego na targu, według relacji starostwa, jest o wiele niższa, niż płacona przez remont. Nie rozumieją, że wojsko nie kupi na targu konia rasowego, odpowiedniego do służby w kawalerii, gdyż go tam nie znajdzie w odpowiednim dla siebie gatunku i typie.

Koń wojskowy, szczególniej kawaleryjski i konnoartyleryjski jest typem specjalnym, odmiennym od koni przeciętnych, spotykanych masowo na rynkach. Hodowla takiego konia jest dziedziną odrębną, wymagającą całego szeregu warunków co do umiejętności i zamiłowania hodowcy, gleby, na której koń wyrasta, doboru rodziców konia, żywienia i wychowu itd. Jest przytem bardzo trudną, ryzykowną, narażoną na nieustanne niespodzianki, nieraz obracające wniwecz żmudną i długoletnią pracę hodowcy, która musi być oparta na przemyślanym planie hodowlanym, prowadzonym konsekwentnie z pokolenia na pokolenie. w rezultacie zaś jest niezbicie deficytową, gdyż ta jakoby za wysoka cena przeciętna zł 1.200 nie pokrywa nawet kosztów produkcji i wychowu dobrego wojskowego konia szlachetnego.

W przedwojennej Rosji płacono za konia kawaleryjskiego, wychowanego na stepie bez owsa, a więc tanio, — 375 rubli, odpowiadających naszym 1.875 złotym. Cena remontowa obecnie w Niemczech wynosi za konia wychowanego na owsie Mk. 1.500, a nawet wskutek słusznych biadań hodowców została podniesiona do Mk. 1.600, co odpowiada naszym zł 3.400.

Cena zł 1.200 płacona jest za konie, wybrane ze stawki. Jest ona w istocie znacznie niższą, jeśli wziąć pod uwagę, czego nikt nie czyni, — że przecież nie każdy koń wyhodowany dla sprzedaży go do wojska jest przez Komisję remontową kupiony. Komisja ma wymagania wysokie co do typu, budowy, pochodzenia konia i jego zdolności użytkowej do 10-letniej ciężkiej pracy w służbie wojskowej. Więc często, wobec rygorystycznych przepisów, zmuszona jest do odrzucania znacznych ilości przedstawionych do kupna koni, które wędrują z powrotem do stada hodowcy, u którego, jako mu niepotrzebne, stanowić będą ciężki i drogi balast.

Hodowca nie może trzymać odrzuconych koni dla siebie, gdyż na konie wyjazdowe lub sportowe go nie stać, a do robót polnych lepiej się kalkulują kupne ko-

nie włościańskie, jako tańsze i spokojniejsze w pracy. Sprzedając zatem odrzucone remonty czym prędzej, dla uniknięcia kosztów żywienia, hodowca osiąga za nie ledwie czwartą część ich wartości, tj. kosztu wychowu. Zatem strata na koniach odrzuconych obniża automatycznie cenę, otrzymaną za konie sprzedane do remontu.

Rachunek jest prosty. Praktyka wykazuje, że przeważnie hodowca zbywa do remontu dwie trzecie swej produkcji, czyli na 10 koni sprzedaje 6—7. Gdyby sprzedał całe 10 koni, otrzymałby ogółem zł 12.000. Tymczasem, za sprzedane do remontu 7 koni otrzymuje zł 8.400, za odrzucone 3 osiągnie u handlarza cenę zł 400—450, tj. zł 1600, razem więc zł 10.000, zamiast spodziewanych zł 12.000. Doraźna strata wynosi zł 2.000.

Strata ta potęguje się jednak znacznie, zważywszy, że cena kupna zł 1.200, jak wspomniano wyżej, nie pokrywa kosztów produkcji, które, według skrupulatnych obliczeń, sięgają zł 1.500.

Idźmy jeszcze dalej. Rzeczywisty koszt wyprodukowania 3½-letniego remonta obejmuje kalkulację pojedyńczego gotowego konia. Jasnem jest, że jeśli hodowca przedstawia do sprzedaży stawkę z 10 trzy i półletnich koni, to są one wybrane, jako udane, z początkowej stawki 15 źrebaków, z których 5 przepada w różnym wieku w ciągu 3 lat, z powodu zołzów, innych chorób, okaleczeń lub pojawiających się „felerów", całkowicie dyskwalifikujących je jako remonty. Więc do wyżej wymienionych strat należy dodać jeszcze straty na owych 5 źrebakach.

Trzeba sobie uprzytomnić, że hodowla koni rasowych remontowych nie jest to samo, co np. fabryka mydła, która, odpowiednio urządzona, produkuje duże ilości standaryzowanego towaru, na który posiada nabywców, zakupujących całą produkcję bez wybierania, przyczem fabryka taka nie przewiduje niespodzianek w produkcji i kalkulacji. Każdy kawałek tego mydełka jest jeden drugiemu równy i dobry, a jeśli nie zostanie sprzedany zaraz po wyjściu z fabryki, to spoczywa bez kosztów na składzie, czekając innego nabywcy po niezniżonej cenie, skalkulowanej z zyskiem. Fabryka pracuje na pewne i bez strat.

W hodowli koni jest zupełnie inaczej i dla tego przy wspomnianej cenie przeciętnej zł 1.200 jest ona wyraźnie deficytową, pomimo, że komisja remontowa płaci za egzemplarze wybitne znacznie wyższe ceny, bo dochodzące do zł 1.600.

Jeżeli weźmiemy dalej pod uwagę, że hodowca musi czekać co najmniej 4½ lat, od momentu zaźrebienia klaczy do chwili sprzedania konia do remontu (11 miesięcy źrebności klaczy i 3½ lat wychowu konia), ponosząc cały ten czas ryzyko padnięcia lub okaleczenia źrebaka, musi łożyć 3½ lat na utrzymanie i wychów przychówku, musi czynić olbrzymi nakład pracy, zamiłowania i nerwów, — to trzeba się dziwić ofiarności i wytrzymałości hodowców, ludzi, zajmujących się tak niewdzięczną dziedziną produkcji rolnej, która, prócz zgryzot i zawodów, przynosi notoryczne straty materialne. Lecz i ofiarność ma swe granice i niebezpiecznem byłoby na niej się stale opierać.

Dlatego też należy wyrazić całe uznanie dla działalności obecnego p. Szefa Remontu Koni, który rozumiejąc doskonale, że dotychczasowa przeciętna cena zł. 1.200 za konia W I i AK, wobec dużej zwyżki cen paszy, byłaby zabiciem hodowli konia rasowego remontowego, — wszelkimi siłami stara się o podwyżkę tej ceny, w granicach, z jednej strony możliwości budżetowych, z drugiej zaś, przynajmniej pokrycia kosztów wychowu tego typu konia przez jego hodowców.

Henryk Ankier

Nasze reproduktory: Harlekin

(ciąg dalszy)

Harlekin ma obecnie 24 lata i rola jego jako reproduktora jest skończona, chociaż potrafił dać w r. z. szereg zwycięskich dwulatków z Gedyminem i Efforem na czele, zaś w roku bieżącym ukaże się jeszcze w szrankach 13 jego potomków urodzonych w r. 1936.

Całokształt jego kariery stadnej zasługuje na przypomnienie z trzech względów: 1) Harlekin był pierwszym reproduktorem z krwi Festa'y importowanym do Polski, 2) jego sukcesy stadne zainicjowały wzmożony import koni pełnej krwi z Niemiec, 3) Harlekin okazał się cennym, jako ojciec klaczy, co powinni mieć na względzie hodowcy kompletujący swe stada.

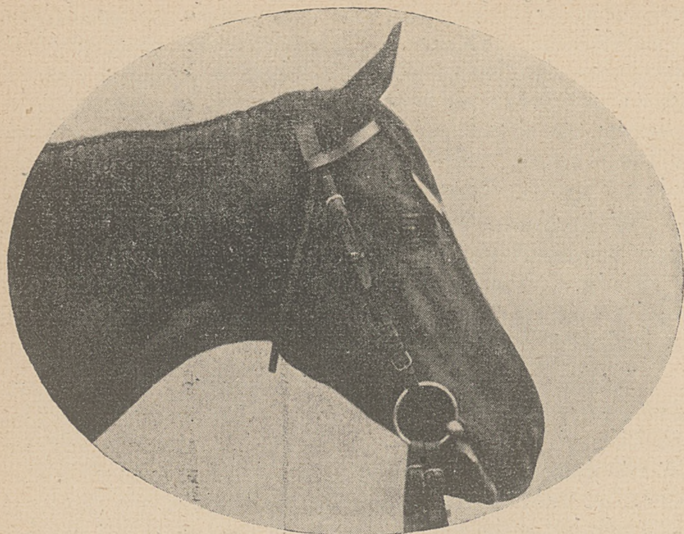
Hodowla niemiecka była lekceważona w Polsce w pierwszych latach powojennych. Nie zdawano sobie sprawy z jej postępów, a jednocześnie nie doceniano znaczenia daleko łatwiejszej aklimatyzacji koni niemieckich, jako urodzonych w warunkach zbliżonych do naszych.

W roku 1922 p. p. J. Grabowski i B. Ziętarski nabyli w Niemczech 8-letniego Harlekina, który był pierwszym reproduktorem niemieckim, sprowadzonym przez Państwowe Zakłady Chowu Koni. W roku 1928 Harlekin zdobył championat, bijąc dwóch stałych rywali Fils du Vent'a i Morganatic'a, uprzednio bezkonkurencyjnych i zostawiając za sobą całą stawkę równocześnie z nim nabytą w Anglii. Stało się to hasłem do wzmożonego importu koni pełnej krwi z Niemiec, co uwidoczni najlepiej tabelka zamieszczona w „Sport-Journal" z dnia 7 kwietnia 1937 roku.

W okresie 1919 — 1932 importowano do Polski koni pełnej krwi:

z Niemiec	294
„ Anglii	164
„ Austrii	163
„ Węgier	162
„ Francji	111
„ Innych krajów	156

Jakościowo wkład hodowli niemieckiej okazał się mniej cenny, jeżeli chodzi o klacze, z których tylko 12 dało klasycznych zwycięzców: Bavarde, Beate, Caffeetante, Combres, Conferva, Dolores, Hohe Sonne, Malaga II, Reichsgräfin, Rosenmaid, Rusałka, Tilly II.



HARLEKIN (Fels — Hecuba), og. kary, ur. 1914 w st. Weil.

Bardzo ważną rolę w hodowli polskiej ostatniego dziesięciolecia odegrały natomiast reproduktory niemieckie. Rejestr ogierów pełnej krwi (t. II) zawiera 21 reproduktorów ur. w Anglii, zaś ur. w Niemczech jest 25, mianowicie: Bafur, Harlekin, Mah Jong, Rheinwein, Palü, Albula, Abgott, Flüchtling, Wiederhall, Finnländer, Granville, Barde, Patrizier, Schalk, Palamedes, Parther, Frohsinn, Taunus, Theokrit, Thunichtgut, Wendelin, Labrador, Lorenzo Lotto, Staffelstab. Niezamieszczone są Mainberg (padł), oraz później sprowadzony Unkenruf.

Jako całość stawka reproduktorów niemieckich nie ustępuje, a być może nawet przewyższa stawkę angielską i to nie bacząc na to, że połowę jej stanowią **steeplery (!)** z Bafurem, Harlekinem, Mainbergiem na czele.

Wracając do Harlekina, potomstwo jego wygrało na torach polskich:

Rok	Biegało koni	Wygrane w zł.	Kolejność na liście reprod.
1926	4	6.780	dalsze
1927	10	40.930	dalsze
1928	12	199.330	**I-sze**
1929	9	65.550	dalsze
1930	8	67.680	dalsze
1931	17	71.940	dalsze
1932	22	161.636	8-e
1933	35	422.934	2-ie
1934	35	385.790	**I-sze**
1935	40	155.877	7-e
1936	32	154.335	7-e
1937	39	134.730	5-e

Ogółem w ciągu 12 lat potomstwo Harlekina wygrało 1.867.512 zł, zaś przeciętna roczna wygrana na konia wynosiła 7.100 zł. Harlekin w okresie tym stanowił 8 lat (z dwuletnią przerwą) w stadzie Golejewko, w którym krył wszystkie klacze bez względu na krew, a jednak rezultaty były znakomite. Cena stanówki wynosiła początkowo 50 zł, a następnie 100 zł.

W nagrodach klasycznych potomkowie Harlekina odnieśli następujące tryumfy:

W nagr. dla dwulatków: Widzowa: Jawor II, Kadmea; Borowna: Falada (łeb w łeb); im. Reszkego: Jumar.

W nagr. dla trzylatków: St. Leger: Jawor II; Oaks: Jagoda, Kadmea; Rulera: Falada; Wiosenna: Ingoda.

W nagr. dla 3-letnich i st.: W. Warszawska: Jawor II (jako 3 i 4-letni); Jubileuszowa: Jawor II (jako 3 i 4-letni); Janowska: 3 l. Erudyt; Krasne: 3 l. Jeanette III; im. L. hr. Krasińskiego: 3 l. Kadmea (łeb w łeb); im. 14 p. Ul. Jazłow.: 3 l. Jagoda, 3 l. Kadmea (łeb w łeb).

W nagr. dla 4 l. i st.: Sac à Papier: 4 l. Jawor II.

Na 19 zwycięstw klasycznych 4 przypadły dwulatkom, 12 trzylatkom i 3 czterolatkom.

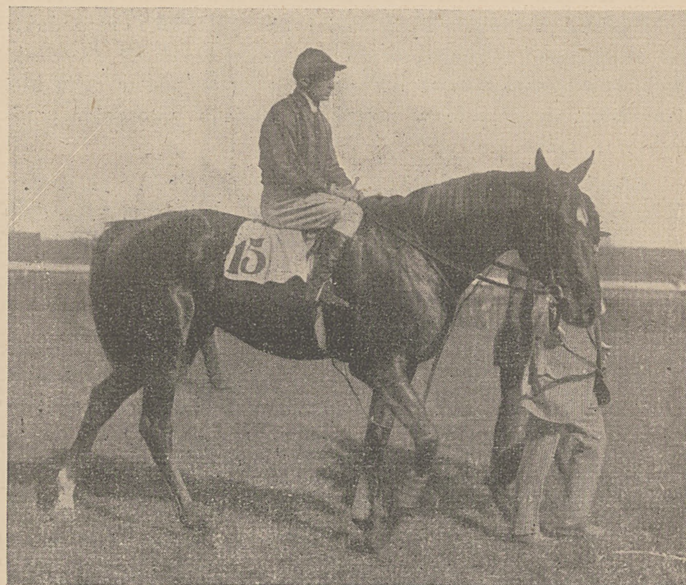
Jako 4-letni zwyciężał tylko Jawor II, który jest jednocześnie jedynym synem Harlekina, który tryumfował na dystansach powyżej 2400 mtr. w nagrodach klasycznych.

Warto zaznaczyć, że wszyscy zwycięscy klasyczni po Harlekinie pochodzą ze stada Golejewko, po matkach o b. skromnej karierze wyścigowej. Poza wyżej wymienionymi odznaczyły się jeszcze Extaza (Hdc. Chambery, II-a w St. Leger), Estella II (Hdc. Otwarcia, II-a w Oaks), Jarosław (Hdc. Brzezia), Jaspis (Hdc. Leszna), Latona, Mata-Hari etc.

Potomstwo Harlekina b. budowne, na ogół było dość kruche w treningu, natomiast, w większości wypadków stan toru był dlań obojętny.

Za to w długiej karierze wyścigowej sam Harlekin odznaczał się wyjątkową odpornością. Biegał od 2 do 8 lat i odniósł 18 zwycięstw przy 58 startach w gonitwach płaskich, oraz 10 zwycięstw przy 24 startach w gonitwach przeszkodowych. Jako 5 l. potrafił wygrać Grosser Hoppengartener Ausgleich (1600 m) pod wagą 65 kg. oraz wkrótce potym E. Fürstenberg R. (3.000 mtr.). W Chamant R. był łeb w łeb z Einsiedler (—1½ kg), zaś Gladiatoren R. przegrał tylko do Traum'a. Harlekin należał do doskonałego rocznika, na czele którego stały Pergolese i Landgraf.

Kilka słów należy się rodowodowi Harlekina. O ojcu jego Fels'ie pisałem powyżej; pochodzi on z linii męskiej mało żywotnej i obecnie w Niemczech reprezentuje go tylko Laland. Cenne w stadzie okazały się natomiast córki Felsa, które dały w Niemczech: Lampos, Torero, Augias, Omen, Aurelius i i. W przeciwieństwie do Bafura, Harlekin ma b. wartościową linię żeńską. Matka jego Hecuba, zwycięzczyni Schwaben Preis, dała Hausfreund'a (Derby niemieckie) i Hornbori (St. Leger niemieckie), zaś z tej samej rodziny pochodzą Clover (Prix du Jockey Club) i Clamart (Gr. Prix de Paris), oraz znajdujaca się u nas ur. we Francji Lépante, matka Duce i Kanclerza. Po Hecubie odziedziczył Harlekin karą maść.



HARLEKIN w formie treningowej.

HARLEKIN (kary 1914) ur. w st. Weil w Niemczech.

HARLEKIN (3)															
Hecuba (k. 1901)								Fels (gn. 1903)							
Hegemonie (c. gn. 1891)				Cazabat (kaszt. 1895)				Festa (c. gn. 1893)				Hannibal (kasz. 1891)			
Allhambra (gn. 1884)		Fulmen (gn. 1880)		Clémentine (c. gn. 1883)		Rueil (kaszt. 1889)		L'Abbesse de Jouarre (k. 1886)		St. Simon (gn. 1881)		Zama (kaszt. 1885)		Trachenberg (kaszt. 1879)	
Lady Salisbury 3	The Palmer 5	Lightning 8	Galopin 3	Pyrale 3	Mandrake 4	Rêveuse 17	Energy 27	Festive 16	Trappist 1	St. Angela 11	Galopin 3	Sonsie Queen 1	Hermit 5	Dirt Cheap 14	Flibustier 5

Harlekin dał tylko jednego wybitnego ogiera Jawora II (p. niżej), natomiast szereg jego synów używanych jest z dużym powodzeniem w hodowli półkrwi, że wymienimy tylko Don Carlosa, Fandango, Irbita, Iberusa, Izbora, Jaspisa, Kirysa, Lauduma

Wartościowymi matkami okazały się córki Harlekina. Szkoda wielka, że padły Kadmea i Jagoda, natomiast Estella II dała Lunę, Extaza Izoldę i Juturnę, dobrze zadebiutowały wspomniane wyżej Estramadura, Frascati, Ingoda.

Reasumując, Harlekin odegrał w hodowli polskiej całkowicie rolę czołowego reproduktora. W hodowli **pełnej krwi** był dwukrotnie championem, dał Jawora II, który posiada kwalifikacje do kontynuowania linii męskiej oraz szereg cennych klaczy. W hodowli **półkrwi** dał wielu synów, którzy rozprowadzą cenną krew jego w hodowli masowej, co jest zadaniem prawdziwego „chef de race". Pod tym względem w hodowli półkrwi przewyższył go po wojnie jeden tylko Fils du Vent.

Najklasowszy z synów Harlekina, **Jawor II**, wybitnej budowy, nabyty został na jesieni ub. r. przez Państwowe Zakł. Chowu Koni. Byłoby niepowetowaną stratą, gdyby ten nienależycie wypróbowany ogier miał być obrócony wyłącznie do hodowli półkrwi, gdyż wygasłaby linia męska Harlekina, zwłaszcza że drugi syn Fels'a znakomicie zapowiadający się **Mainberg** padł po 2 sezonach kopulacyjnych. Przypomnę tu, że Jawor II pochodził z wybitnego rocznika, do którego należały Wisus, Arnold, Gentry, Los. Jako 2-letni zdobył nagr. Widzowa i był III-ci w Borowna. Jako 3-letni był II-i w Derby, po czym pobił w Jubileuszowej Mata, w Sac-à-Papier Imperatora i W. Warszawskiej Łeb w łeb i Mata, pozostając w roku tym niezwyciężony. Pięciolatkiem na niepewnych nogach startuje tylko 2 razy.

JAWOR II (gniady 1930) ur. w st. J. hr. Czarneckiego.

JAWOR II (3)															
Beate (gn. 1914)								Harlekin (kary 1914)							
Breach of Promise (gn. 1905)				Baltinglass (gn. 1904)				Hecuba (k. 1901)				Fels (gn. 1903)			
Breach (gn. 1888)		Avington (gn. 1890)		Sibola (gn. 1896)		Isinglass (gn. 1890)		Hegemonie (c. gn. 1891)		Cazabat (kaszt. 1895)		Festa (c. gn. 1893)		Hannibal (kaszt. 1891)	
Mitrailleuse 3	Hagioscope 23	Annette 5	Melton 8	Saluda 4	The Sailor Prince 19	Dead Lock 3	Isonomy 19	Allhambra 3	Fulmen 8	Clémentine 3	Rueil 17	L'Abbesse de Jouarre 16	St. Simon 11	Zama 1	Trachenberg 14

Ogółem na 18 startów zwyciężył 11 razy na sumę 300.989 zł, przy czym tylko 2 razy był bez miejsca. Matka Jawora II, niemiecka Beate, dała poza tym szereg cennych ogierów po Harlekinie. Don Carlos szedł II-i w Derby i wyłamał, a następnie był III-i w W. Warszawskiej; Fandango i Laudum zapowiadały się klasowo, pożyteczny był Irbit (Hdc. Otwarcia). Sześć córek Beate'y natomiast biegało wyłącznie w grupach, nie wykazując większych zdolności (najlepsza Milo).

Beate jest prawnuczką ur. w r. 1879 Mitrailleuse, która jest protoplastką Stolen Kiss, matki **Straitlace i Some Kiss** oraz Airdrie, matki naszego **Albula'i.**

(d. c. n.).

Anegdoty wyścigowe

Po jednym z meetingów popularnych w hrabstwie York odmówiono wypłaty nagrody zwycięzcy w wyścigu gentlemeńskim pod pozorem, że jego pozycja socjalna nie upoważniała go do uczestnictwa. Ziemianin-zwycięzca zwrócił się do sądu. Podczas rozprawy oskarżeni stewardzi zeznali, że zdyskwalifikowali jeźdźca, ponieważ dowiedzieli się, że zjadł obiad w karczmie dla farmerów za szylinga, zaś w niedzielę chodzi w wysokich butach. Adwokat powoda natomiast w przemówieniu swym stwierdził, że jest rzeczą bez znaczenia **ile** płacił powód za obiad i **jakie** buty nosił. Dowieść, że nie jest gentlemanem możnaby dopiero wtedy, gdyby zjadł obiad i nie zapłacił zań wcale, albo, że chodził w niedzielę w ogóle bez butów...

Sąd uznał skąpego Szkota za gentlemana i nakazał wypłatę nagrody.

***

Do największych oryginałów wśród właścicieli stajen w Anglii należeli: lord Glasgow i pułkownik North. Pewnego dnia, po dobrym śniadaniu, przyjechał do swego trenera pułk. North z przyjaciółmi i kazał wyprowadzić wszystkie konie na tor i przegalopować. „Ależ, panie pułkowniku, wszystkie dziś robiły galop, a teraz już dostały owies". „Czy konie są moje, czy nie?" — wrzasnął pułkownik. — „Natychmiast wyprowadzić je po trzy, tak, jak stoją w boksach, począwszy od prawej strony". Pułk. North miał przyjemność oglądania swoich koni w galopie, tak, jak sobie życzył, ale do końca sezonu nie wygrał ani jednej nagrody.

***

Innym razem pułk. North ogłosił likwidację swego stada. Zaprosił mnóstwo sportsmenów do swego pałacu i pocześtował ich przede wszystkim wspaniałym obiadem. W chwili, kiedy p. Tattersall skierował się ku estradzie licytacyjnej, pułkownik zatrzymał go i zapowiedział: „Proszę odkupić dla mnie wszystkie konie po najwyższej cenie", zaś widząc gniew staruszka, który fatygował się napróżno, dodał: „Chcę wiedzieć na ile ocenia publiczność moje konie. Zapłacę panu zwyczajowy procent". Następnie skierował się do sąsiedniego paddocku, na którym miano sprzedawać wszystkie jego charty wyścigowe, w tej liczbie zwycięzcę Waterloo Cup. Kiedy jednak zjawił się, wszystkie psy już były sprzedane. Pułkownik o mało nie dostał apopleksji, ponieważ zamierzał je również odkupić.

***

W Anglii przypisują wielkie znaczenie nazwie konia. Wielokrotnie już odrzucał Jockey-Club wnioski o zakaz startowania bezimiennych dwulatków, pomimo, że przyczynia się to do wielkiego chaosu w Kalendarzach Wyścigowych. Właściciele są zdania, że dwulatek powinien sobie zasłużyć na dobrą nazwę i że szkoda oryginalnej nazwy dla konia, który może się okazać gałganem.

Przypomina to popularną i charakterystyczną dla Niemiec przedwojennych anegdotę. Pewien junkier pruski nazwał najpiękniejszego i najlepszego z rodowodu rocznika swojej stadniny Feldmarszałkiem. Koń poszedł do treningu i jako dwulatek ani razu nie schodził z ostatniego miejsca. Po sezonie właściciel zwrócił się do Towarzystwa Wyścigowego i uzyskał zmianę nazwy, zdaniem jego sprofanowanej. Koń w dalszym ciągu kariery nazywał się Feldfebel i... nie awansował.



Ś. P. IGNACY HR. MIELŻYŃSKI

Hodowla polska poniosła wielką stratę przez śmierć ś.p. Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna, właściciela stada pełnej i półkrwi oraz stajni wyścigowej.

Ignacy hr. Mielżyński urodził się w Poznaniu 19 lutego 1871 roku, jako syn Karola i Emilii z hr. Bnińskich z Samostrzela.

Uczęszczał przez 2 lata do Gimnazjum francuskiego w Berlinie, następnie wstąpił do Szkoły Kadetów w Dreźnie, którą ukończył w roku 1901, uzyskując stopień podporucznika i przydział do Królewskich Saskich Huzarów Grossenhain. Odbywa studia Szkoły Wojennej w Nisie na Śląsku, przechodzi Wyższą Szkołę Jazdy w Dreźnie, oraz Szkołę Ekwitacji w Wiedniu. Studia te dały mu gruntowną znajomość konia.

W roku 1897 zostaje przeniesiony do rezerwy i poświęca się studiom agronomicznym na Uniwersytecie w Halle, pod kierownictwem znanego profesora Mercker, z którym się ściśle zaprzyjaźnia. Następnie przechodzi praktykę agronomiczną w Działyniu pod Gnieznem.

W roku 1901 poślubia Sewerynę z hr. Mielżyńskich i od tego czasu pracuje owocnie na własnym zagonie w Iwnie i Chobienicach.

W majątkach tych zastał hodowlę konia półkrwi już na wysokim poziomie, ponieważ dawniejsi właściciele Iwna i Chobienic hr. Karol oraz Józef Mielżyńscy byli znanymi hodowcami. Hrabia Ignacy doprowadza tę stadninę do szczytu rozkwitu, czego najlepszym dowodem wielka ilość ogierów półkrwi, sprzedanych dla Stadniny Państwowej oraz dostarczonych remont do wojska (ogierów ca. 3—4 rocznie i remont ca. 50 rocznie). Oprócz tego sprzedaje konie zagranicę, jak n. p. do Anglii znanemu sportsmenowi Mr. Winans, który otrzymał za nie I-szą nagrodę na Olympia Show w Londynie, w roku 1913. Obecnie stado Iwno-Chobienice posiada ca. 150 matek stadnych, które się pokry-

wa ogierami bądź to państwowymi pełnej i półkrwi, bądź to ogierami własnymi pełnej krwi.

Kariera wyścigowa hrabiego Ignacego zaczyna się w roku 1891, kiedy to, jako młody podporucznik na koniu półkrwi „Marek", przysłanym mu przez ojca na manewry, wygrywa pierwszy swój wyścig „Schweres Jagdrennen" in Knauthaim", 31 września 1891 roku. Następnie „Kalkreuther Steeple Chase", 31-go października 1891 roku. Zachęca go to do dalszej pracy w tym kierunku, to też od tego czasu bierze częsty udział w wyścigach oraz biegach myśliwskich i dystansowych, wygrywając 52 nagrody honorowe, w tym kilka poważnych. Wymienić należy „Jägerhof Steeple Chase", I-szą nagrodę „Grossenhain" 1 listopada 1894 roku, „Kawallerie Divisions Rennen" I-szą nagrodę 3 września 1893 roku. Ten wyścig wygrywa, jeżdżąc z ręką na temblaku, ponieważ złamał trzy dni przed tym obojczyk, przewracając się z koniem na przeszkodzie.

Król saski August, wręczając nagrodę hrabiemu Ignacemu, oświadczył dowódcy pułku huzarów, że „jeżeli ma Pan Pułkownik takich oficerów, to możemy śmiało walczyć z Rosją i Francją równocześnie", a królowa saska Karola, ostatnia z Wazów wyraziła się, że „takiego czynu może tylko Polak dokonać".

Następnie „Grosses Dresdener Jagdrennen" 4 listopada 1894 r. I-sza nagroda, — „Scassaer Steeple Chase" I-sza nagroda 23 maja 1892 r., — „Schloss Walda" I-sza nagroda 1893 roku.

Najlepszymi końmi, które w tym czasie hrabia Ignacy posiadał były: „Matrona" i „Quintal". Na „Matronie" wygrał hrabia Ignacy 13-cie biegów myśliwskich oficerskich, oraz 7-em biegów z przeszkodami na publicznych torach. Ostatnim wyczynem „Matrony" był wygrany bieg dystansowy Drezno — Lipsk.

W roku 1916 zakupuje hrabia Ignacy stajnię pełnej krwi od Vicehr. de Buisseret z Seneffe za cenę 60.000 mk. niem.; stanowi to zaczątek stada pełnej krwi oraz stajni wyścigowej Iwna.

Do najwybitniejszych koni wyścigowych zaliczyć należy: „Laveuse", „Cyclade", „Dziecinę", „Vipidę", „Sobótkę II", „Amora", „Madelene", „Birę", i inne.

Na „Laveuse", „Cyclade" i „Cyrusie" jeździł hrabia Ignacy w roku 1921, 22 i 23-cim, wygrywając osobiście w siodle na Ławicy.

Stadnina pełnej krwi składa się z 23 matek i poszczycić się może takimi klaczami, jak: „Parade" po Ard Patrick, „Dziecina" po Dealer, „Mea" i „Lawa" po Fils du Vent, „Lamelle" po Nuage, „Sobótka II" po Famulus, „Felsenspitze" po Fels, „Vipida" i „Wisienka" po Dagor, „Arbeit" po Hardschar.

W czasach zaborczych słynęło Iwno z biegów myśliwskich, wyścigów oraz konkursów. Młodzież całej Wielkopolski zjeżdżała się do Iwna, które rozszerzało gościnne mury swego pałacu, by przyjąć nieraz do 150-ciu uczestników. Hrabia Ignacy nie szczędził trudu na urządzanie tych imprez, mając zawsze na myśli przysposobienie młodzieży do walki o niepodległość Polski. To też później, gdy zaszła tego potrzeba, stanęli wszyscy uczestnicy biegów myśliwskich na wezwanie hrabiego Ignacego, jak jeden mąż, do pułku przez niego tworzonego.

Całą wojnę światową przebył hrabia Ignacy w mundurze oficera niemieckiego, walcząc kolejno na froncie rosyjskim, to na francuskim. Początkiem stycznia 1919 roku wraca z frontu zachodniego i zaraz stawia się ochotniczo w szeregi powstańców.

Walczy pod Zdziechową, broni frontu jako dowódca odcinku północnego pod Łabiszynem, Dąbrówką, Tarkowem i Inowrocławiem. Następnie przeniesiony na zachód zdobywa Zbąszyń. W październiku 1919 roku zostaje wysłany, jako dowódca oddziału, na Górny Śląsk i bierze tam udział w powstaniu. Przydzielony do komisji granicznej pełni tam służbę aż do ostatecznego ustalenia zachodniej granicy państwa.

Gdy bolszewicy przerwawszy front zagrażali Warszawie i wkraczali już na Pomorze, formuje, dając konie i odpowiednie fundusze, 1-szy Pułk Wlkp. Jazdy Ochotniczej i wyrusza na czele swego pułku na swym koniu „Cyrusie" pod Brodnicę, gdzie stacza zwycięską bitwę z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi i zmusza je do szybkiego odwrotu.

Z Pomorza zostaje przeniesiony ze swoim pułkiem na odcinek Wołkowysk. Tam otrzymuje rozkaz osobiście od Marszałka Piłsudskiego forsownego marszu przez Szczarę, Serwacz i Niemen, celem obsadzenia Mińska. Mimo szalonych trudności oraz młodego, niewyćwiczonego żołnierza, przebywając wpław rzeki, robiąc forsowne marsze, które dochodziły do 100 klm. dziennie, podczas ciągłych walk, osiąga Mińsk, skąd wysyła do Marszałka raport spełnionego rozkazu. To też dowódca, jak i przeważna część oficerów, podoficerów i ułanów, zostaje odznaczony orderem „Virtuti Militari" i „Krzyżem Walecznych". Podczas całej kampanii towarzyszy mu ukochana żona hrabina Seweryna, która zorganizowawszy czołówkę, przybyła na front, aby nieść pomoc ułanom.

Po zawieszeniu broni pełni z pułkiem straż nad granicą bolszewicką, oczyszczając teren nadgraniczny z band dywersyjnych. Wiosną 1921 roku zostaje pułk przeniesiony do garnizonu w Lesznie, gdzie otrzymuje nazwę 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Tam hrabia Ignacy zdaje swój uwielbiany pułk pułkownikowi Gieszkowskiemu i przechodzi do rezerwy z dniem 19 grudnia 1921 roku.

Za czasów zaborczych, kiedy zaznaczanie polskości było srodze przez Niemców prześladowane, hrabia Ignacy nosił sztandar narodowy zawsze wysoko i, narażając się często władzom niemieckim, dodawał otuchy swym współrodakom. Wykupuje, broniąc przed kolonizacją, majątki z rąk niemieckich, to też gazety niemieckie bardzo zjadliwie się o nim wyrażają.

Swój majątek ziemski powiększył nie tylko obszarowo, ale postawił go na wysokim poziomie. To też liczne wycieczki, tak z kraju jak i z zagranicy, przybywały do gościnnego Iwna, biorąc wzór i przykład tego, co może dokonać umiejętna i wytrwała praca.

Lecz nie ograniczał się hrabia Ignacy tylko do prac związanych z ziemią, spełniał też swój obowiązek obywatelski, należąc do 18-stu Rad Nadzorczych, służąc wszędzie swym doświadczeniem i pomocą. Był tak obowiązkowy, że będąc już ciężko chorym, jeszcze tydzień przed śmiercią, pojechał do Środy, aby wziąć udział w Sejmiku Powiatowym. Jako Przewodniczący „Rady im. Seweryna i Józefa Mielżyńskich" hojną dłonią rozdawał stypendia uczącej się niezamożnej młodzieży. To też lubiany i ceniony był przez wszystkich, a szczególnie przez liczną rzeszę swych pracowników, dla których był nie tyle panem, ile prawdziwym opiekunem i najlepszym przyjacielem.

Odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Z odznaczeń zagranicznych posiadał: Komandorię orderu „Mérite Agricole", saski König Albrechts Orden mit Schwerten oraz order Księstwa Lippe.

Ze śmiercią ś. p. Ignacego hr. Mielżyńskiego schodzi do grobu postać oryginalna, pełna rycerskiej fantazji, a nade wszystko nie tylko prawdziwy miłośnik konia, ale też wielki jego znawca, hodowca w całym tego słowa znaczeniu.

Cześć Jego pamięci!

G.

Przegląd retrospektywny
i bilans wyścigowo — hodowlany 1937 roku.

Czołowa grupa trzylatków: Marap, Kitty Villars, Pasjans, Piano, Jon, Neon. — Porównanie ze starszymi rocznikami.

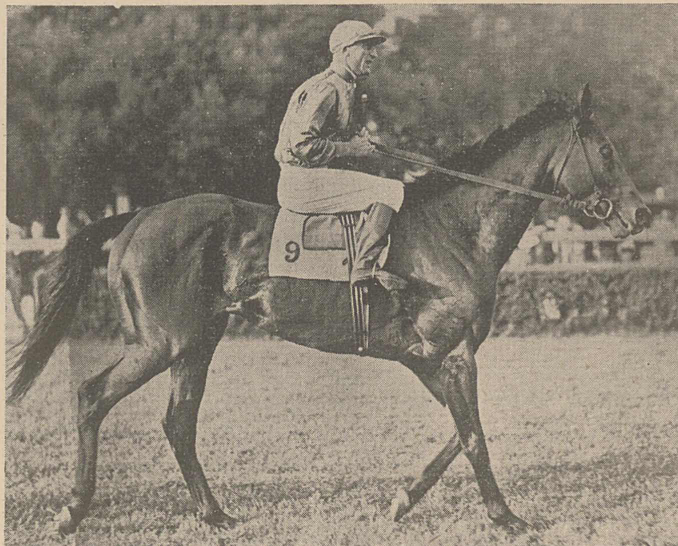
Bardzo trudno jest ustalić kolejną wartość trzylatków sezonu wyścigowego 1937 roku. Jedne trzylatki pokazały dobrą formę na wiosnę i w lecie, inne dopiero na jesieni, kiedy gwiazdy wiosenne zgasły.

Na wiosnę Piano zdobył klasyczne próby przeznaczone dla trzylatków, a za nim postawić należało Neona, Marapa i Pasjansa, na jesieni najlepszymi trzylatkami były Marap, Kitty Villars i Pasjans.

Jeśli wziąć pod uwagę przeciętną formę całego roku, to wrażenie najlepszego konia zrobił Marap, a następnie Kitty Villars, Pasjans, Piano, Jon, Neon.

Marap (Rapace i Marionette po Cicero) zadebiutował w gonitwie 3.000-nej (22.V) odrazu w towarzystwie derby-klasy i pokonał wysyłany Neona i Piano. W Produce bije go Piano i Neon — Marap jest trzeci i ten sam, niemal z matematyczną dokładnością, wynik stwierdziliśmy w nagr. Derby. Jeśli pierwsze miejsce oznaczyć 3-ma punktami, drugie miejscie 2-ma, a trzecie — 1-ym punktem to rezultat spotkań między tymi trzema końmi w trzech kolejnych gonitwach wyrazi się stosunkiem: Piano 7 punktów, Neon 6, Marap 5. Piano i Neon nie biegają już po Derby w sezonie wiosennym, natomiast Marap bije pewnie czterolatki Huzara i Habdanka oraz 3 l. Jona w nagr. Kozienic, dając dobre świadectwo trzylatkom.

Na jesieni Marap robi wyraźne dalsze postępy. Aczkolwiek Piano i Neon są we wrześniu i w początku października wyraźnie bez formy, tym niemniej wątpimy czy nawet w pełni formy byłyby one pobiły Marapa. W nagr. Fils du Vent (2400 mtr.) Marap z łatwością, choć tylko o ½ dług. wyprzedza Neona. W smutnej pamięci nagrodzie St. Leger staje Marap łeb w łeb z klaczą Kitty Villars na drugim miejscu — gonitwę wygrał wypadkiem, wskutek fatalnej taktyki jeźdźców, skończony outsider i leader Piano — Peryskop, zaś Marap przegrał przede wszystkim jeszcze wskutek taktycznego błędu żok. Gill'a, który po prostu nieprzytomnie odrabiał straty terenu, oddanego najzupełniej zbytecznie Peryskopowi. Nagroda Wielka Warszawska przynosi mu jedyną w roku porażkę — nie zajmuje on w tej gonitwie nawet płatnego miejsca, lecz na zakręcie jest cały w ręku i pada ofiarą karambolu z klaczą Kitty Villars — trudno po-



MARAP (Rapace — Marionette), og. gn., ur. 1934, hod. p. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. „Łochów".

Zofia hr. Mycielska
Wrażenia z hippologicznego Tour de France

(Ciąg dalszy).

Masztalerze pokazali nam na zakończenie efektowną jazdę „szydłem" na ogierach pierwszorzędnie ujeżdżonych, kilka bardzo zwrotnych i opanowanych zaprzęgów, z dużą maesterią kłusujących po krętych uliczkach parku stadniny.

Po skończonym pokazie udaliśmy się do depôt remont, gdzie niestrudzenie i z dużą fachowością objaśniał i oprowadzał nas p. Marion de Procé i kpt. Péan.

Pan Marion de Procé jest t. zw. u nas „trzecim członkiem" Komisji Remontowej. Jest on reprezentantem Ministerstwa Rolnictwa w Komisji Zakupu i niejako łącznikiem między Departamentem hodowli koni, Ministerstwem Wojny i hodowcami. Do jego kompetencji należy podczas zakupu informowanie o pochodzeniu, parantelach, nagrodach i premiach otrzymanych, użytkowości rodu danego konia, stwierdzenie papierów oraz wartości i prawidłowości rodowodu, co w dużej mierze decyduje o cenie zakupu. Zakup remont odbywa się od 1 lipca do 10 października. Konie są kupowane w wieku od 3 do 7 lat, miary 155 — 162. Folbluty mogą być nabyte jako 2½ letnie, pod warunkiem jednak, że przeszły poprzednio trening wyścigowy.

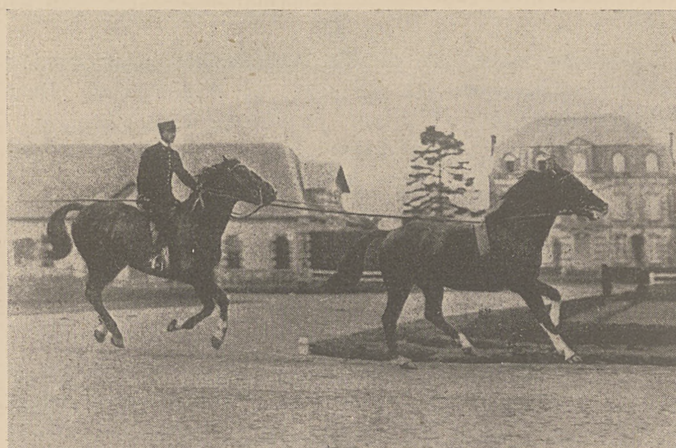
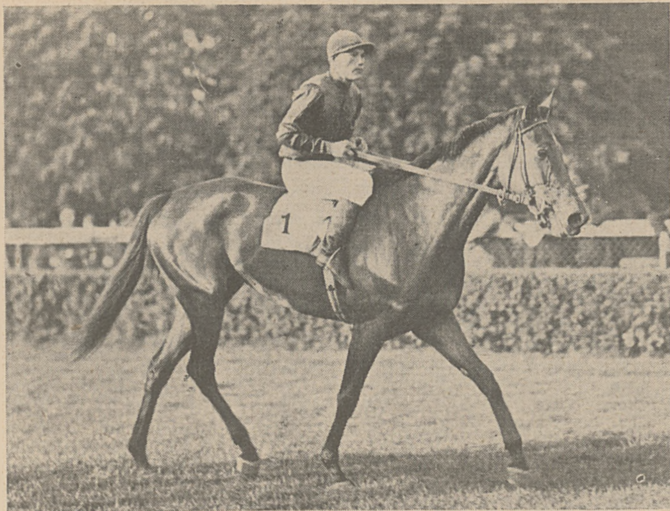


Foto 15. P. S. O. St. Lo. Pokaz jazdy „szydłem".

W styczniu zgłaszają hodowcy odnośnym Komisjom Remontowym ilość przygotowywanych remont, celem zrobienia projektu objazdów, wyznaczenia terminów spędów, obliczenia budżetów. Dostawa powyżej 30 koni nie swego chowu, lecz kupnych, klasyfikuje sprzedawcę jako „handlarza" i tym samym odpadają premie hodowlane.

Konie trzy i pół-letnie są wysyłane do 17 zakładów Zapasów Koni (depôt), najlepsze z nich idą na dwa lata do Nantes. Francja kupuje obecnie rocznie około 6.000 koni i 600 mułów,



KITTY VILLARS (Villars — Allspice), kl. gn., ur. 1934, hod. i wł. p. M. Bersona.

wiedzieć z czyjej winy. Wreszcie Marap kończy sezon zwycięstwem w nagr. Janowskiej, bijąc łatwo towarzysza stajni 4 l. Gaffeur'a, 4 l. Habdanka, 5 l. Bałtyka i in.

Na 8 startów jest 4 razy pierwszy, 1 raz drugi, 2 razy trzeci i raz bez miejsca, a wygrywa 87.147 zł. Stawiam go na pierwszym miejscu dlatego, że robił on wyraźne postępy w ciągu całego roku, który zakończył cennym zwycięstwem nad starszymi końmi.

Na drugim miejscu należy postawić **KITTY VILLARS** (Villars i Allspice po Cicero), chociaż Pasjans był koniem równej wartości na dystansie 2400 mtr. Wyższa suma wygranych klaczy upoważnia do postawienia jej przed Pasjansem, który znowu na dystansie do 1600 mtr. był od Kitty Villars niewątpliwie lepszy.

Po dwóch skromnych zwycięstwach Kitty V. przegrała zupełnie nagrodę Wiosenną — była to jedyna gonitwa w sezonie, w której była bez miejsca. Gonitwę tę zdobyła Kypris, jej towarzyszka stajni, klacz o wiele niższej klasy, lecz o tej porze (16 maja) trzyletnie klacze rzadko ujawniają swą prawdziwą formę.

Bardzo prędko następuje rehabilitacja: Kitty V. zdobywa nagr. Aschabada w dzień Derby, bijąc niezbyt zresztą mocne towarzystwo, a następnie w walcę o szyję zwycięża Lulu (—3 kg) i Nolę. Z tej gonitwy nietrudno było wyprowadzić wniosek, że dystans 1600 mtr. nie stanowi optimum dla Kitty V. — że dystanse dłuższe będą bardziej odpowiadać jej uzdolnieniom. Po przerwie letniej Kitty V. tryumfuje w nagr. Liry, bijąc łatwo kl. Karola Picton — z tej samej co i ona stajni oraz En Avant. Lulu i Nola, które walczyły z nią na dyst. 1600 mtr., tutaj, na 2400 mt. są daleko za nią. Kitty V. podejmuje obecnie walkę z ogierami w St. Leger: za zwycięzkim (?) Peryskopem zajęła ona drugie miejsce głowa w głowę z Marapem. Nasze głębokie przekonanie: gdyby klacz miała do pomocy Katona — byłaby święcie St. Leger wygrała. Pokazało się, że jest to trzylatka najzupełniej pierwszej klasy i wielka stayerka. W nagr. Wielkiej Warszawskiej mija celownik łeb w łeb na pierwszym miejscu z Pasjansem, który ją złapał na celowniku, dzięki piekielnemu finiszowi żok. Gill'a. Kitty Villars miała kolizję na zakręcie z Marapem: możliwe, że ogier ucierpiał na tym więcej, lecz bardzo prawdopodobne, że klacz straciła tam też z pół długości. Tak czy inaczej biegała świetnie w Wielkiej Warszawskiej, przynosząc chlubę stadu lesznowskiemu.

Kitty Villars biegała ogółem 8 razy: odniosła 5½ zwycięstw była raz (połowicznie) drugą i raz bez miejsca. Wygrała 96200 złotych. Warto może zaznaczyć, że zarówno matka Marapa jak i matka Kitty Villars, są córkami derbisty angielskiego **Cicero**.

Pasjans (Bafur i Fortuna II po Manton) był bezsprzecznie najszybszym trzylatkiem i na dystansie 1300—1600 mt. był kla-

---

w latach 1928 — 32 zakupiono 46.830 koni, co dawało ongiś 9.360 rocznie.

W roku 1936 hodowcy otrzymali sumę 2.370.000 fr. za 3.956 koni remontowych jako premie, które są wypłacane po 600 fr. od konia tak zwanym naisseurs, niezależnie od tego czy on sam, czy éleveur sprzedał konia Komisji Remontowej.

Ceny przeciętne wahały się około 4.500 do 6.000 fr. za konie wierzchowe i 4.200 za konie typu pociągowego. Konie wpisane do Ksiąg Stadnych korzystają z wyższych cen, poza tym odbywają się t. zw. Concours de Majoration: 3-letnie konie są pokazywane przy ręku, następnie w stępie, w kłusie i małym galopie pod siodłem, 4-letnie i starsze mają te same warunki, lecz poza tym dochodzi jeszcze kilka przeszkód terenowych. Po dodatnim przejściu tych prób, konie są wyżej płacone według z góry ustalonej skali, zależnej od zdobytych punktów.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w okręgach hodowlanych jak Normandia i Pireneje, źrebięta omal cały rok korzystają z pastwisk, jedynie zimą są dokarmiane sianem a owsa prawie nie widzą, chyba tylko krótko przed stawką remontową, zrozumie się dla czego ceny są stosunkowo niskie, a pomimo tego jeszcze opłacalne!

Ale rezultaty takiego systemu są następujące. Wszystkie remonty przez rok muszą przebywać w depôt, bo jak mówili nam oficerowie tychże zakładów, trzeba źrebaki... przyzwyczajać do owsa. Po trzyletnim okresie pastwiskowym, remonty wiązane w stajniach przechodzą ciężkie zołzy, zdarzają się ostre kolki, trzeba konie obłaskawiać, poprawiać kopyta zniekształcone stałym przebywaniem na miękkich, wilgotnych okólnikach i łąkach, jednym słowem z całą pieczołowitością musi się czuwać nad remontem w tym okresie aklimatyzacji.

Do obsługi depôts nadają się najlepiej Algierczycy, doskonali pielęgniarze, lecz absolutne anti-talenty jeździeckie!

Późną wiosną następnego roku po zakupie, zjeżdżają do

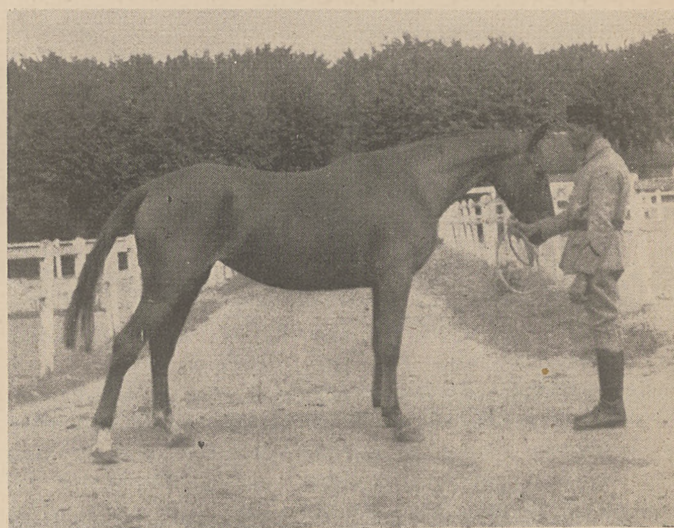


Foto 16. Dépôt remontowe St. Lo. Algierczyk z remontem półkrwi normandzkiej.

są sam dla siebie. Obdarzony był fenomenalnym speed'em i na krótkich dystansach kompletnie demoralizował tempem współzawodników odrazu w pierwszej fazie wyścigu lub też finiszował, dając wyborną próbę szybkości końcowej w nagr. Wielkiej Warszawskiej. W nagr. Skrzydlowa zagalopował Loyal'a i Jeritzę, a nagr. Rulera wygrał także łatwo, bijąc Loyal'a — nikt nie próbował poza tym walczyć z nim. Derby przegrywa — jest piąty za Loyal'em, który na 1600 mtr. nie był dlań przeciwnikiem. Na jesieni ma łatwiutkie zadanie w gonitwie 3000-nej (druga Kypris), następnie bije pewnie 4 l. Irisa i 3 l. Jona w nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego. Zarówno tę gonitwę jak i nagr. Rulera zdobył Pasjans w czasie 1 m. 38½ sek.

Kończy sezon dramatyczną, a nierozstrzygniętą walką z Kitty Villars w Wielkiej Warszawskiej. Biegał 6 razy: wygrał 4½ wyścigu, przegrał w Derby. Suma wygranych 71000 złotych.

Ciężki wypadek na rannej robocie zakończył karierę tego przepięknego konia, jak się zdaje definitywnie.

Piano (Bafur i Harmonja po Stavropol) w sezonie wiosennym był bezsprzecznie najlepszym trzylatkiem i przy nim pozostały honory zdobycia błękitnej wstęgi na rok 1937. Daleki od formy zajmuje trzecie miejsce w gonitwie 3000-j w dniu 22.V. za Marapem i Neonem. Następnie wygrywa Produce im. L. Grabowskiego a następnie Derby — przy czym rezultat obu wyścigów jest identyczny: Piano, Neon, Marap. Na jesieni natomiast coś mu brakuje i jest bez formy. W St. Leger rola jego sprowadza się do trzymania na sobie całego pola jaknajdłużej, tak aby towarzyszący mu Peryskop mógł wykonać plan ucieczki. W Wielkiej Warsz. nie odgrywa żadnej roli i do końca roku nie wychodzi już do startu. Piano wygrał najwyższą sumę w roku 1937 — 111.768, przy czym dwa zwycięstwa w wielkich gonitwach klasycznych przyniosły 111.468 zł.

Zupełnie przeciwną karierę miał **Jon** (Villars i Jokohama po Manton): z początku biegał słabo — trudny charakter i oporność na starcie nie mało przyczyniły się do jego niepowodzeń — w końcu zaś roku ujawnił formę poprostu wspaniałą. Najpierw jest dwa razy bez miejsca (w nagr. 3000-j wygranej przez Marapa i w Produce); w Derby powoduje jeden false-start, przy drugiej próbie — sam zostaje na miejscu. Później wygrywa dwie nagrody 3000-ne (od Isoldy i Le Picador'a), a w nagr. Kozienic jest czwarty. W niezrozumiały sposób przegrywa gonitwę I-ej kat. w sez. jesiennym do Toffi — wskutek oddania bandy, z winy jeźdźca. Następnie jest pierwszy w gon. II-ej kat., gdzie bije Gaffeur'a na nieodpowiednim zresztą dla niego dystansie oraz w gon. I-ej kat., wyprzedzając Tamano i Irresistible. Jon zaczyna się wyraźnie specjalizować na dystansie 1600 mtr., to też dziwi nas jego start w St. Leger, gdzie jest bez miejsca, ale trzeba stwierdzić, że nie szedł on na dystansie dłuższym gorzej od crack'ów. W nagr. im. gen K. Sosnkowskiego jest trzeci — przegrywa do Pasjansa i świetnie w tym dniu dysponowanego 4 l. Irisa. Następnie Jon jest jeszcze trzy razy próbowany — na dystansach coraz dłuższych, biega coraz lepiej a ostatni jego wyścig jest rewelacją. W nagr. 3000 zł. na dyst. 1800 mt. formalnie rozrzuca po całej prostej Pędziwiatra II i Irtysza. Nagr. im. L. hr. Krasińskiego wygrywa łatwo od 3 l. Loyal'a, 4 l. Narwi, 3 l. Dali i będącej już poza formą Motruny.

Ostatni występ to wspaniałe zwycięstwo w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego nad 4 l. Habdankiem i 3 l. Loyal'em — a sposób i styl rozegrania gonitwy, kapitalny a wczesny atak — pozwoliły zaliczyć Jona do czołowych trzylatków sezonu. Zaznaczyć trzeba, że w przeciwieństwie do Pasjansa, Kitty Villars czy Piano, które biegały 5, 8 wzgl. 5 razy — Jon wyszedł do startu 14 (13) razy i najlepiej biegał pod koniec sezonu, zamykając rok trzema zwycięstwami; trener Zasępa dowiódł rzetelnej umiejętności swego fachu na tym koniu. Jon wygrał 7 wyścigów, był raz drugi, raz trzeci i ma na rachunku sumę 50320 zł. Dodamy, że w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego Jon pobił 4 l. Habdanka i 4 l. Huzara **o wiele łatwiej** niż uczynił to Marap w nagr. Kozienickiej. Dlatego kariera przyszłoroczna tego konia jest specjalnie interesująca — jest już pewne, że trzyma dystans; zresztą jako syn Villars'a powinien być koniem wszechstronnym.

Neon (Highborn II i Whittlesford po Stedfast) miał karierę w zasadzie podobną do Piano — dobrą na wiosnę, lichą na jesieni. Po wygraniu łatwego wyścigu I kat. od Newmarket'a, Neon spotkał się z Marapem, który go pobił i z Piano, którego on

---

dépôts oficerowie zwani écuyers de Saumur i wybierają najlepsze, najefektowniejsze konie do Szkoły Jazdy. Jest to wybór „na oko", oparty tylko na pochodzeniu, pokroju i ruchach na okólnikach, gdyż konie nie są jeżdżone przez ten rok. W dépôt w Nantes zwane Centre de sélection hippique, konie rok aklimatyzują się na wolności, następnie przez rok są lekko jeżdżone, dopiero potym oddawane są do grupy wytrawnych, starszych oficerów sportowych, szkolących przedwstępnie konie na Olimpiady i Konkursy Międzynarodowe.

Pan Marion de Procé pokazał nam przy ręku około 30 remont ostatnio zakupionych, od przeciętnych do najdrożej płaconych, a dochodzących do 10 tys. franków. Znać było na nich najcięższy okres aklimatyzacji, zmiany warunków paszy i wychowu. Podziwialiśmy jednak duże wyrównanie, omal „standart" konia kawaleryjskiego, lecz co nas najbardziej zaciekawiło i niejedną wywołało refleksję pełną zazdrości, to absolutne bagatelizowanie przez Komisje Zakupu takich „błędów" jak pipaki, nakostniaki, szramy i blizny od okaleczeń. Pułkownik Br. — L. uczestnik naszej wycieczki, specjalnie sfotografował niektóre „nogi" z tymi, zwanymi przez inne komisje remontowe „błędami", dyskwalifikującymi lub obniżającymi ceny płacone za remonty, w przeciwieństwie do Francji, gdzie oglądaliśmy m. in. konia z dużym i szpecącym pipakiem, lecz bardzo drogo zapłaconego, gdyż pochodził od cenionego ogiera półkrwi i z rodu żeńskiego klaczy, dającego dobre skoczki.

Stajnie wielkie, staroświeckie, niewygodne. Czarni synowie Afryki w fezach szerwonych, uwijali się wśród koni, szczerząc do nas białe zęby w wesołym uśmiechu!

Na zakończenie naszej wizyty w St. Lo, p. Marion de Procé zaprosił nas do siebie, podczas miłej pogawędki poruszyliśmy różne tematy, dotyczące współpracy francuskiego Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Wojny na polu hodowli.

Po południu 23.VIII, przez żyzne równiny normadzkiej

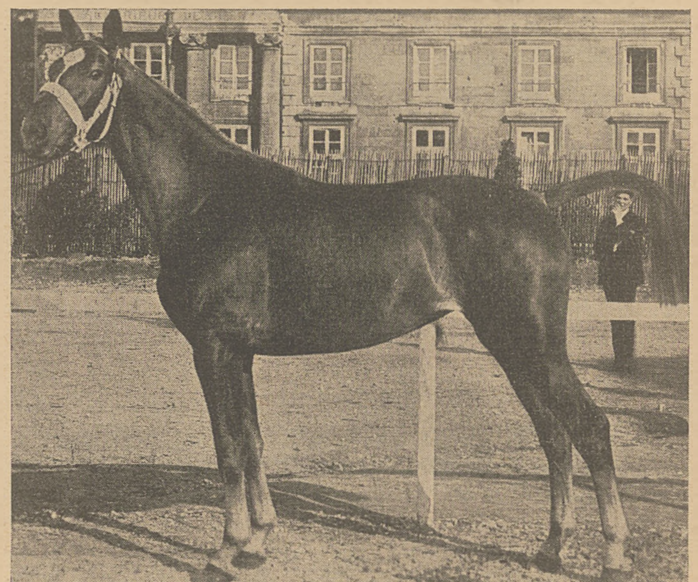


Foto 17. Dépôt remontowe St. Lo. Anglo-normand typ selle.

pobił w nagr. 3000-nej 22.V. W Produce im. L. Grabowskiego walczy o zwycięstwo — Piano bije go o szyję, lecz Marap jest za nim — też o szyję. W Derby rezultat jest ten sam; kto wie czy Neon nie zostałby derbistą, gdyby żokej miał do niego więcej zaufania i na 800 mt. przed metą zaryzykował zrobić z pół długości? W każdym razie na wiosnę Neon był najzupełniej czołowym trzylatkiem i nieznacznie tylko przegrał do Piano walkę o największe klasyczne nagrody.

Na jesieni w nagr. Fils du Vent Marap bije Neona o ½ dług., ale łatwo; Pędziwiatr II jest trzecim, ale daleko. Kariera tego konia została właściwie zakończona w St. Leger: jeździec mocował się z nim i zmagał, aby wykonać nonsensowne zadanie „jechania po Piano" i czynił to z uporem tak długo, aż Neonowi odechciało się wszystkiego; napróżno walczył o uwolnienie szyji i pójście swobodnym tempem: bezmyślna i brutalna siła ludzka zadała gwałt koniowi — to co powinno iść na walkę z przestrzenią poszło na walkę z człowiekiem. W nagr. Janowskiej Neon jest cieniem tego konia, który o mało nie wygrał Derby — nie egzystuje w wyścigu. Jedno zwycięstwo, 4 drugie nagrody, dwa razy bez miejsca razem 7 startów i 39739 zł. — oto kariera Neona w r. 1937. Nie można powiedzieć, aby to był szczęśliwy koń.

Czołowa grupa trzylatków: Marap, Kitty Villars, Pasjans i Jon była lepsza od trzylatków czołowych z roku 1936, a więc od czterolatków, dowiodły tego wyścigi porównawcze: 3 l. Marap łatwo pobił 4 l. Gaffeur'a pomimo, iż Gaffeur korzystał z 2 kg. ulgi wagi, 4 l. Habdanka, 5 l. Bałtyka w nagr. Janowskiej. Tenże Marap w nagr. Kozienickiej pokonał pewnie 4 l. Huzara i 4 l. Habdanka. W nagr. Wielkiej Warszawskiej 3 letnie Pasjans i Kitty Villars wyprzedziły bezapelacyjnie 5 l. Bandit'a i 5 l. Aaka, a trzylatki, które były za tymi końmi, tym niemniej były przed zeszłorocznym derbistą Horyniem.

Jon zupełnie zdecydowanie i niejednokrotnie pokonał czołowe czterolatki: 5 września — Gaffeur'a w gon. II-ej kat. a Habdanka i Huzara w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego. A przecież Piano i Neon w sezonie wiosennym były lepsze od Jona.

Pasjans zwyciężył Iris'a, zwycięzcę Produce'u z roku 1936, w nagr. im. gen. K. Sosnkowskiego, przy czym trzeba zauważyć, że był to bezwzględnie najlepszy wyścig Iris'a w roku 1937.

Czołowa grupa trzylatków była bezwzględnie lepsza nie tylko **od czterolatków** (1933), ale i **od pięciolatków** (1932). Zarówno najlepszy przedstawiciel pięciolatków Bandit jak i Bałtyk, ulegały czołowym trzylatkom zdecydowanie: w Wielk. Warsz. Bandit był o kilka długości z tyłu za Pasjansem i Kitty Villars.

Natomiast nie mamy pewności, czy 6-cio letni Łeb w łeb, gdyby był dotrwał na nogach do rozgrywki Wielk. Warsz. — nie byłby pokonał Pasjansa i Kitty Villars? Łeb w łeb biegał tylko dwa razy w gonitwach przeznaczonych dla koni 4 l. i st. — obie wygrał, lecz te czterolatki, które pokonał (Horyń, Gaffeur) były bite także przez czołowe trzylatki.

(d. c. n.).

Komunikat 3

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi P.P. hodowców o powiadomienie o ogierach prywatnych pełnej krwi, używanych do odchowywania klaczy ras czystych, z podaniem danych według zestawienia, ogłoszonego w Nr 4 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1937.

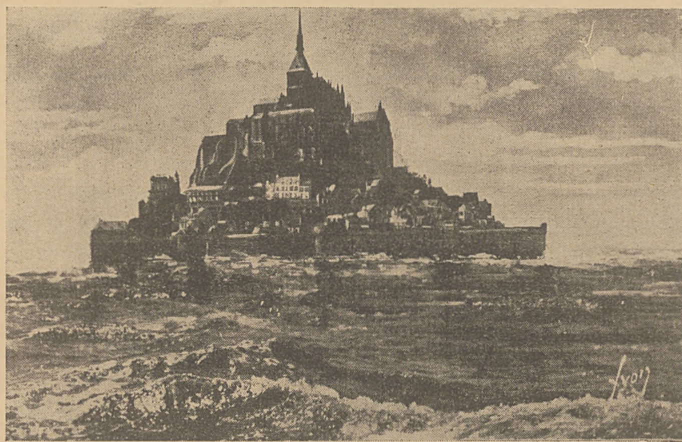


Foto 18. Mont St. Michel.

ziemi, jechaliśmy do tak zwanego „ósmego cudu świata" le Mont St. Michel.

Po drodze zatrzymaliśmy się u drobnego rolnika-hodowcy p. Aumont, właściciela 20 hektarowego gospodarstwa, niestety nie zastaliśmy go w domu, dopiero wieczorem wracał z... poślubnej podróży! Nowowybudowany domek, a raczej piętrowa willa ze światłem elektrycznym, wodociągami, kaloryferami, ślicznie umeblowana, przybrana w kwiaty, oczekiwała na młodą parę.

Tęga, pracowita i dobrze poinformowana służąca, udzielała

p. Aumont, właściciela 20 hektarowego gospodarstwa, niestety wierzchni w Normandii 5 vergers — 1 ha), ma na tym obszarze dwa silne wałachy do roboty, klaczkę Cob, jedną starszą i jedną młodszą klacz hodowlaną ze źrebięciem tegorocznym, zamówionym już dla p. Hardy. Poza tym 4 krowy, 2 jałówki, 4 świnie, przeszło 200 kur rasy Houdan, liczne króliki.

W ogrodzie warzywnym przeważa uprawa nowalji, na całym gospodarstwie rosną typowe, rozłożyste drzewa jabłonkowe pommes à cidre, przeszło 10 ha jest pod pastwiskiem, na reszcie uprawia się lucernę, rajgras, kartofle, buraki, kapustę pastewną i cośkolwiek owsa. Zboże kupuje się lub bierze chleb od piekarza. Dochodowość gospodarstwa jest oparta na hodowli inwentarza i jego produktach oraz na ogrodowiźnie. Na targ jeździ się dwa razy na tydzień własnym samochodem Peugeot; pod szopą oglądaliśmy ciekawą przyczepkę dwukołową do niego, która służy do wożenia produktów z fermy, a przez zastosowanie dyszelków przerabia się na kariolkę, do której zaprzęga się klaczkę Cob, podczas spacerów i bliższych wyjazdów w okolicę.

Późna pora nagliła i dlatego niestety mało czasu mogliśmy poświęcić hodowli p. de Septenville w okolicy Avranches. Ma on stadninę 30 klaczy półkrwi, produkujące remonty i konie wierzchowe. Ongiś, gdy był młodszym, hodował ogiery, obecnie skarżąc się na wielki brak dobrej i obowiązkowej służby stajennej, musiał skasować ten dział. Na folwarku w prymitywnych drewnianych szopach, stały piękne, rosłe klacze z przychówkiem. Rozległe okólniki z wysoką i gęstą trawą, poprzecinane

Leon Kon
Zakopane

X Jubileuszowe zimowe Zawody Konne



ZAKOPANE. Grupa zwycięzców. Wiceburmistrz pułk. Adamczyk wręcza p. H. Strzeszewskiemu nagrodę honorową Zarządu Miasta Zakopane. Obok stoją: prezes M. Jamont, gen. dyw. J. Rómmel, rtm. L. Kon.

Małopolski Klub Jazdy w roku 1929 po raz pierwszy zrealizował swoją śmiałą decyzję zorganizowania zimowych zawodów konnych w Zakopanem.

Decyzja niewątpliwie była śmiała, bo należało pokonać nietylko wielkie trudności przeniesienia działalności na tak dużą odległość od stałej bazy Klubu Lwowa, ale i przekonać ogół jeździecki co do możliwości sportowej jazdy w warunkach zimowych.

Propozycje rozpisano od razu z szerokim rozmachem, a wysoka wartość nagród była tak zachęcająca, że pierwsze lody nieufności do nowej imprezy zostały jakoś przełamane. Działo się to, gdy Prezesem M. K. J. był św. p. gen. Rob. hr. Lamezan Salins.

Od pierwszego roku zawodów wyłoniła się znaczna garstka jeźdźców, których nazwiska i po dzień dzisiejszy stale znajdujemy w programach zakopiańskich. Zawody zakopiańskie mają coś w sobie, co pociąga jeźdźców i kto raz tam był, jak nałogowiec, powrócić chce zawsze.

Siła pociągająca zawodów podgiewonckich prawdopodobnie tkwi w malowniczości ich szaty śnieżnej, w tym, że przerywają

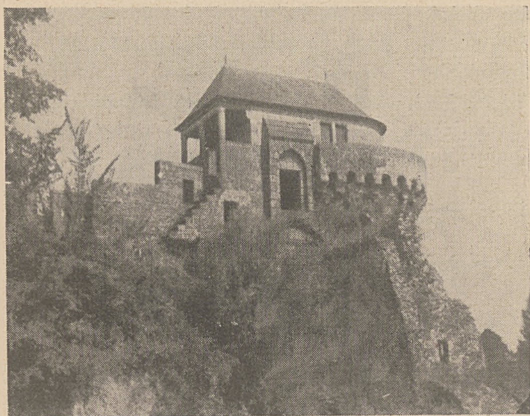


Foto 19. Typowy starożytny zamek w Bretanii (ruiny).

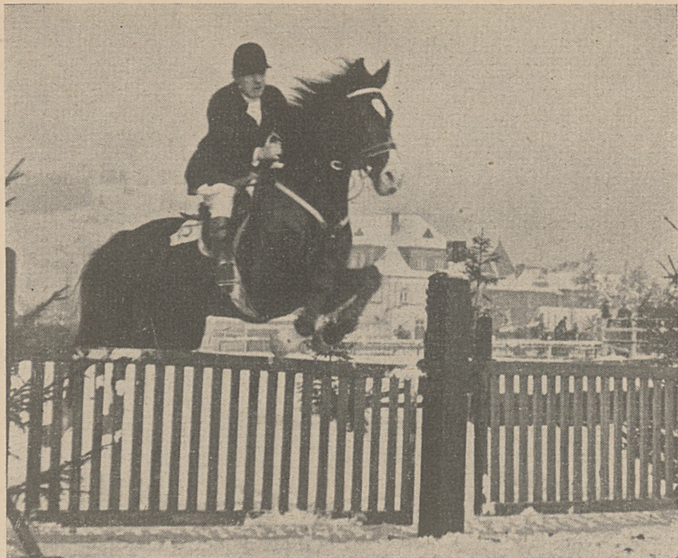
bieżącą wodą, na falistym terenie porośniętym dębami i bukami, wszystko to tworzyło idealne warunki hodowlane, cóż, kiedy wiek, zniechęcenie do obecnych warunków społecznych, brak zainteresowania u synów, zapowiadają skasowanie tej pożytecznej placówki hodowlanej.

Pan de Septenville od dawna już dzierży prezesurę departamentalnego Koła Hodowców — Syndicat d'élevage hippique oraz Société Hippique rurale. Skarżył się, że co niedziela musi wyjeżdżać na pokazy, premiowania i lokalne konkursy. Ilość meetingów, wyścigów dla trotteurów nazwał „une folie furieuse du record à tout prix". Cudnymi alejami platanów, kasztanowców i topoli włoskich jechaliśmy w blasku zachodzącego słońca.

Naraz w oddali na tle opalowego nieba i srebrno-szarego morza, ujrzeliśmy le Mont St. Michel. Jak fantasmagoryczna zjawa, zawieszona między niebem a ziemią, wyłonił się ten cud architektury, wśród mgieł zachodu, wznosząc dziesiątki strzelistych wieżyc i wieżyczek, nad którymi góruje słynna dzwonnica z XIV wieku. Na jej szczycie 150 metrów nad powierzchnią morza, króluje skrzydlaty posąg archanioła, ze złotym mieczem uniesionym ku niebiosom.

Odpływ odsunął o 12 klm. fale morskie, na skale otoczonej ławicami piasku, rysował się ostro czarny profil średniowiecznego klasztoru, zwanego la Merveille. Nasz autokar długim bulwarem, a potem plażą, dojechał pod warowną bramę. Stromymi uliczkami wspięliśmy się na wały obronne. Cudny widok roztaczał się stamtąd: stare domki przyczepione do skały, mosty zwodzone nad przepaściami skalnymi, ciemne bramy, tajemnicze zaułki, wijące się schody wśród granitowych tarasów, czar średniowiecza nami zawładnął...

Rano o 7-mej mieliśmy ujrzeć widok jedyny w swoim rodzaju, tak zwaną „la grande marée," czyli kompletny i najsilniejszy w ciągu roku przypływ morza. Rzeczywiście było to coś fenomenalnego: morze z piorunującą szybkością otoczyło zewsząd le Mont St. Michel i tylko bulwar wąskim pasmem łączył nas z lądem. Tam, gdzie wczoraj zajechał nasz autokar, kłębiły się złowrogie fale i wiry mętnych wód, nad którymi unosiły się krzykliwie setki mew.



ZAKOPANE. Senjor jeźdźców konkursowych p. W. Schön na wł. DORIAN.

przymusową śpiączkę zimową sportowca, że potrafią oderwać od szarzyzny dni powszednich na stałych legowiskach.

Wielcy filozofowie od małych rzeczy próbowali kwestionować celowość zawodów zimowych, twierdząc, że po śniegu koń inaczej galopuje, niż po torze zielonym, że inaczej skacze, że się dezorientuje i może popsuć „letni" skok i Bóg wie czego nie mówiono.

Prawdą jest, że koń powinien przejść pewną zaprawę, aby się włożyć do skoku na śniegu, ale jest to kwestia najwyżej kilku parcours'ów lub kilkudziesięciu skoków. W wyniku praca ta pogłębia rutynę konia i jeszcze nikomu nie udało się zaobserwować, żeby koń po tym skakał gorzej.

Dla jeźdźców Zakopane było zawsze szkołą pokazową, jak należy wykorzystywać konia w warunkach zimowych, a szczególnie, jak go kuć należy. Nie wpadniemy chyba w przesadę dowodząc, że tu, więcej niż na jakimkolwiek innym torze, w 50% o powodzeniu stanowi odpowiednie kucie.

Z drugiej zaś strony każdy przebyty przez jeźdźca i konia parcours uzupełnia doświadczenie obu i w tym tkwi cała nieskomplikowana filozofia zawodów zimowych, tym bardziej w naszych stosunkach, gdy zawodów w ogóle za dużo nie mamy.

Początkowy, szeroki rozmach zawodów szybko zaczął się kurczyć. Impreza dawała zbyt duży deficyt. Gdyby nie wyjątkowa ofiarność posła Mariana Dąbrowskiego nie wiadomo, czy zawody dotrwałyby do dnia dzisiejszego. Zawdzięczając tej wyjątkowej ofiarności, energii ówczesnego prezesa Klubu gen. dyw. Juliusza Rómmla i staraniom vice-prezesa Klubu Mariana Jamonta, nietylko udało się Małopolskiemu Klubowi Jazdy utrzymać zawody przy życiu, ale i uruchomić zimowe wyścigi, które, będąc obecnie zupełnie samowystarczalne, jednocześnie stały się podporą materialną zawodów.

Program tegorocznych zawodów, jako jubileuszowych, był szczególnie ponętny. Wszystkie konkursy zostały uposażone w przepiękne nagrody honorowe, z których należy wymienić przede wszystkim nagrody, ofiarowane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra Spraw Zagranicznych, posła Mariana Dąbrowskiego, Prezesa Wilhelma Schöna, Zarządu m. Zakopanego, kupców i przemysłowców m. Zakopanego i innych.

Warunki śniegowe przez cały czas meetingu były świetne. Doskonałe parcours'y, opracowywane przez rtm. Jacynę i uzupełniona kolekcja przeszkód składały się na uświetnienie całości.

Najpoważniejszy konkurs sezonu im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wzbudził wielkie zainteresowanie. Smaczny, na pozór łatwy parcours, był przebyty bez błędów przez 2 konie z liczby 31 startujących. Po rozgrywce pomiędzy por. Gerleckim na „Wisła IV" i H. Strzeszewskim na „Owadzie", zwyciężył ten ostatni.

Wyjątkowo licznie były obsadzone gonitwy włókiem za jeźdźcem. Ponieważ, zgodnie z Przepisami Klubu, w jednej gonitwie nie może startować ponad 6 koni, wszystkie gonitwy, przeciążone licznymi zapisami, musiano dublować. Przyczyniło się to do jeszcze większego ożywienia zawodów.

W ciągu lat wyrobił się tu zastęp zawodowych narciarzy.

Zwiedzenie tego cudu architektury, jakim jest klasztor, kościół i bastiony, wychodzi poza ramy reportażu, było to jednak z całą pewnością najpiękniejsze i najsilniejsze wrażenie artystyczne naszej wycieczki!

Z Mont St. Michel przez ziemię bretońską, pełną zabytków, zamków, ufortyfikowanych miast, kaplic i katedr, dojechaliśmy do Angers, dawnej stolicy Andegawenii (Anjou). W samym środku miasta, posiadającego przeszło 100 tysięcy mieszkańców, o dziwo, wznoszą się w pięknym i rozległym parku, budynki stada ogierów.

Czekała nas miła niespodzianka: brama wjazdowa cała oflagowana polskimi i francuskimi chorągwiami. Nadto, poza licznymi przechodniami, reporterami, fotografami, oczekującymi naszego przyjazdu, wystąpiła liczna delegacja stowarzyszenia Amis de la Pologne z dr. Barot na czele. Po serdecznych przemowach, zaprosiły nas korporacje miejskie do lokalu Syndicat d'initiative po zakończeniu przeglądu, na przyjęcie urządzone na naszą cześć, poczem mieliśmy z Amis de la Pologne zwiedzać to piękne miasto, pełne historycznych pamiątek i zabytków.

Kierownikiem stada w Angers jest pan Miquel, nadzwyczaj inteligentny, sympatyczny człowiek, a przy tym znakomity fachowiec, autor licznych broszur i rozpraw o hodowli koni we Francji.

Z niekłamaną radością długo dyskutował z nami, udzielając wszelkich możliwych wyjaśnień. I rzeczywiście rozmowy z nim może najwięcej nam przyniosły wiadomości i syntez o hodowli francuskiej.

W Angers był to wzorowy przegląd ogierów, najlepiej zorganizowany i wspaniale zaprezentowany. Jako cadre służyły przepiękne klomby dywanowe, pedantycznie ostrzyżone. Tej profuzji kwiatów, tych fenomenalnie utrzymanych szmaragdowych trawników, tych festonów z pnących kwitnących roślin, tych smukłych palm, pozazdrościłby każdy botaniczny ogród. Masztalerze świetnie wymusztrowani, ogiery łagodne i posłuszne, doskonale utrzymane powozy i zaprzęgi, jednym słowem znać było wszędzie troskliwą opiekę i znawstwo kierownika stada.

Zaczęliśmy przegląd od folblutów: pokazano ich sześć. Podobały się nam najbardziej wśród nich: Bartolo po Kircubbin i Black Domino, półbrat po matce Barneveldta, hodowli pana Corbière oraz darowany rządowi francuskiemu przez lorda Derby 8-letni gniady Saint-Leger po Gainsborough i Tranquil. Ogiery te używane do półkrwi, bądź karierą, bądź extérieurem, czy rodowodem, miałyby wszelkie prawa być czołowymi w niejednej hodowli pełnej krwi. Jak bogata jest Francja, że może sobie na to pozwolić!

Bardzo dodatnio się prezentowały En avant i Ex Commodo trotteury, pół-bracia po Roi Albert: zrównoważone, z wspaniałą muskulaturą, regularne, zupełnie nie zdeformowane treningiem.

W dziale ogierów półkrwi w typie kawaleryjskim wyróżniał się piękny Cail po Sablonnet xx, mający w rodowodzie aż cztery pokolenia folblutów, wychowany w prowincji Vendée, ostatnio robiącej wielkie postępy w hodowli remont.

Anglo - normandy podzielił p. Miquel na pięć działów: type selle léger suche, szlachetne, szczególnie Lemon Peel po

Dawniej częste wypadki dyskwalifikacji koni mijających celownik bez narciarza, zgubionego po drodze, dziś już należą do rzadkości.

Zwraca jednak na siebie uwagę niedbałość u wielu właścicieli koni o uprząż, służącą do ciągnienia narciarza. Pomijając jej zaniedbane utrzymanie i złe dopasowanie, jest ona nieraz powodem wypadków z końmi, gdyż linki, za które się trzyma narciarz są przeważnie przymocowane na stałe do szlei. Gdy linka trafia pod ogon konia, a większość z nich jest dziś pełnej krwi, lub pomiędzy nogi, czasem nie ma sposobu wyplątania szalejącego konia ze sznurów.

Gdyby końce linek były przytwierdzane do szlei nie na stałe, lecz za pomocą karabinków (najlepiej wzoru amerykańskiego,



ZAKOPANE. Zwycięsca Konkursu Pożegnania kap. Dąbski-Nerlich na wał. POLNIS.



ZAKOPANE. Rtm. Kulesza na wał. BEN HUR.

w formie obcęgów), w wypadku potrzeby nawet sam jeździec bez obcej pomocy mógłby z łatwością odczepić linkę od szlei i zapobiec wypadkowi.

Propozycje gonitw włókiem mogą nawet w przyszłości zobowiązać do stosowania opisanych wyżej przyczepów.

Do zawodów w skokach zgłoszono 72 konie (w zeszłym roku 34). Przybyły stajnie z: Krzemieńca, Prużan, Grudziądza, Mińska Mazowieckiego. Grajewa, Krakowa, Leszna, Garwolina, Chełmna, Żółkwi, Sosnowca, Katowic, Poznania, Rzeszowa, Kamionki Strumiłowej, Płońska i innych.

Lepsza reklama na mieście zrobiła swoje. Publiczność w tym roku dopisała wcale dobrze.

Ostatni dzień tak udanych zawodów jubileuszowych był zakończony tradycyjnym balem Klubu, jednym z najpiękniejszych balów sezonu zakopiańskiego.

Orange Peel xx. Typ selle moyen cośkolwiek masywniejsze, lecz piękne, realne konie po folblutach również albo też po ogierach półkrwi, a matkach pełnej krwi. Następnie type intermédiaire, a więc kościstsze, cięższe aczkolwiek szlachetne, w naszym pojęciu idealny typ A. K., potem type Cob, używany tak do zaprzęgu jak i pod wierzch. Dłuższą dyskusję wywołał ostatni ogier Etau po Varzin, type cultural. I tu pan Miquel zwrócił nam uwagę co znaczy klimat, gleba, pasza: rodowód ten sam, lecz przez przesunięcie się ku centrum Francji konia normandzkiego, a więc nadmorskiego, wszystkie powyższe czynniki zrobiły swoje. Etau jest masywnym koniem roboczym, zatracił typ kawaleryjski, stał się pociągowym praktycznym pracownikiem, bardzo cenionym przez farmerów, zastępujący niejednokrotnie zimnokrwistego konia de trait.

Reasumował swoje twierdzenia p. Miquel tymi słowy: „c'est la terre qui fait le cheval".

Wobec tego, że nie udało się nam dojechać dla braku czasu do stada ogierów w Lamballe w Bretanii, prosiliśmy o pokazanie nam różnych typów bretonów, stacjonowanych w Angers oraz o objaśnienia, dotyczące tej pożytecznej rasy. W rezultacie doszliśmy do przekonania, że bretony ongiś importowane do Polski (mylnie zwane norfolkbretonami — terminologia absolutnie nie znana we Francji!) nie były szczęśliwie dobrane i wyszukane.

Bretania jest poważnym centrum hodowlanym, skoro się zważy, że posiada ona pogłowie przeszło 380.000 koni. Źrebaków rodzi się tam około 80.000, z czego 30 tysięcy w samym departamencie Finisterre. Selekcjonuje się i prowadzi Stud Book w trzech odrębnych typach: postier breton, trait breton, petit trait breton. W koniach bretońskich płynie dużo folbluciej krwi, stąd szlachetność, sucha głowa, brak infiltracji limfatycznych oraz to co Francuzi doskonale określili „une grande noblesse d'allure".

(D. c. n.).



Foto 20. Włościański zaprzęg bretoński na święcie konia w Morlaix, 2 maja 1937 r.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA



SPRAWOZDANIE

z zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, odbytego dnia 15.1.1938 r.

Obecni: Prezydium: Prezes sen. Stanisław Karłowski, Viceprezes inż. Jan Grabowski.

Delegat Ministerstwa Rolnictwa i R. R.: Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, Delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych: Dowódca Taborów i Szef Remontu Płk. Stefan Dembiński oraz Kierownik Remontu Mjr. Karol Wisłouch, Delegat Polskiego Związku Jeździeckiego: Płk. Dyplomowany Zbigniew Brochwicz-Lewiński, Delegat Związku Białostockiego: nieobecny, Delegat Związku Kieleckiego: Prezes Kazimierz Dzianott, Delegat Związku Krakowskiego: nieobecny, Delegat Związku Lubelskiego: Prezes Antoni Budny, oraz p. Jan Rościszewski i inż. Stefan Chodnikiewicz, Delegat Związku Lwowskiego: Rudolf Lang, Delegat Związku Łódzkiego: nieobecny, Delegat Związku Poleskiego: mjr. Władysław Sontag, Delegat Związku Pomorskiego: Prezes Szambelan Tomasz Komierowski, Delegat Związku Poznańskiego: nieobecny, Delegat Związku Śląskiego: Płk. Ryszard Gieszkowski, Delegat Związku Warszawskiego: Prezes inż. Jan Grabowski, Delegat Związku Wileńsko - Nowogródzkiego: nieobecny, Delegat Związku Wołyńskiego: nieobecny. Nieobecność usprawiedliwili: Pp. Józef Bronikowski, Aleksander hr. Dzieduszycki, Michał hr. Komorowski, Roman ks. Sanguszko oraz Jan Ślizień.

Na wstępie odczytano protokół z ostatniego zebrania, który został przez obecnych jednogłośnie przyjęty.

W sprawie tegorocznej Krajowej Wystawy Koni w Lublinie, po zreferowaniu jej przez prezesa Antoniego Budnego, powzięto następujące uchwały:

a) ogólna ilość koni musi być podana przez Związki do dnia 1-go maja,

b) szczegółowe zgłoszenia koni wraz ze świadectwami pochodzenia do dnia 15 maja,

c) przyjmowanie koni na Wystawę odbędzie się w dniach 24, 25 i 26-go czerwca,

d) Komisje Remontowe zakupywać będą, począwszy od dnia 27-go czerwca godz. 14-ej do 29-go czerwca godz. 12-ej,

e) Komisje Sędziowskie rozpoczną sędziowanie dnia 29-go czerwca godz. 9-ta.

f) oficjalne otwarcie Krajowej Wystawy Koni w Lublinie nastąpi dnia 1-go lipca.

Wystawione konie kupować będą trzy Komisje Remontowe, przy czym każda kupować będzie z rejonu swej działalności.

Ogólna ilość koni, zgłoszonych na Wystawę, nie może przekraczać liczby zeszłorocznej (450), razem z klaczami, mającymi być wycofanymi do hodowli. Jako inowację wprowadzono dział koni sportowych, ujeżdżonych pod siodło. Ogólna suma nagród, przeznaczona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, będzie prawdopodobnie utrzymana w wysokości zeszłorocznej, również Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przewiduje pewną sume na premiowanie klaczy, wycofanych do hodowli, na warunkach z roku ubiegłego, przy czym wycofywanie klaczy winno być więcej przemyślane przez pp. hodowców i bardziej odpowiadające celowi, jeżeli chodzi o jakość i typ klaczy, niż w roku zeszłym. W związku z powyższym Naczelna Organizacja zwraca się do Związków zrzeszonych o zadeklarowanie udziału Związku w tegorocznej Wystawie, z podaniem przypuszczalnej ilości koni z terenu Związku, celem ustalenia klucza ilościowego dla wszystkich Związków. Nadto zebrani uchwalili, że udział w Krajowej Wystawie Koni może wziąć jedynie Związek, który ureguluje całkowitą składkę członkowską na rzecz Naczelnej Organizacji do dnia 1-go kwietnia każdego roku budżetowego. Z kolei przedyskutowano projekt Regulaminu Krajowych Wystaw Koni, opracowany przez Naczelną Organizację Zw. Hod. Koni, celem ujednostajnienia przepisów, dotyczących Wystaw. Regulamin ten został uchwalony przez zebranych i w brzmieniu ustalonym zostanie podany do wiadomości pp. hodowców i osób zainteresowanych, m. in. przez ogłoszenie w „Jeźdźcu i Hodowcy". Następnie uchwalono wysokość składek członkowskich na rok budżetowy 1938/39, przypadających od poszczególnych Związków na rzecz Naczelnej Organizacji, przy czym jako podstawę do określenia wysokości tych składek kierowano się obowiązującą uchwałą Walnego Zebrania Delegatów Związków, zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Zw. Hod. Koni z dnia 13.VI.1936 r.

W związku z tym punktem obrad zebrani zwracaja sie do wszystkich związków o **przestrzeganie** terminów odpowiedzi na pisma Naczelnej Organizacji, która to zasada nie przez wszystkie Związki jest stosowana.

W dalszym ciagu obrad Prezes Stanisław Karłowski, oraz Viceprezes inż. Jan Grabowski poinformowali zebranych o bieżących pracach Prezydium, mianowicie o kontakcie z Parlamentarnym Kołem Rolników, jaki został nawiązany, oraz z zainteresowaniem w kwestiach hodowlanych licznej grupy PP. Senatorów i Posłów w związku ze zbliżającymi się sesjami budżetowymi, na których będą rozpatrywane budżety Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i Ministerstwa Spraw Wojskowych, wreszcie o audiencji delegacji Prezydium Naczelnej Organizacji u Dyrektora Departamentu Produkcji Rolnej I Weterynarii p. Rudnickiego, która złożyła memoriał w sprawie stad zarodowych (elitowych) i wyświetliła niektóre punkty zawarte w memoriale.

W ostatnim punkcie obrad, na skutek pisma Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w sprawie wypłacania należności za ogiery, uchwalono prosić Ministerstwo Roln. i R. R. o podanie wzoru rachunku, który musi być podpisany przez sprzedającego ogiera. Wzór ten poda się do wiadomości i stosowania Związkom, którym pozostawiono do decyzji, czy należność za ogiera będzie wypłacana przez Zwiazki, czy też wprost hodowcom ogierów. Na tym Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski zamknął zebranie.

WIADOMOŚCI ZE STADA CHROBERZ MRGR. Z. WIELOPOLSKIEGO

W roku 1937 urodziły się następujące źrebięta **pełnej krwi:**

11/I — og. sk. gn. **Lascar** po Mah Jong od Falada po Harlekin.

22/I — kl. sk. gn. **Lurdoire** po Mah Jong od Arrow po Manton.

30/I — og. gn. **Ladrone** po Mah Jong od Astarte po Manton.

11/II — kl. kaszt. **Lisetta** po Mah Jong od Jeanette III po Harlekin.

1/IV — kl. szpak. **Loara** po Mah Jong od Gambja po King's Idler.

2/V — og. c. gn. **Lafitte** po Mah Jong od Albertina po Alaric Victor.

21/V — og. gn. **Latour** po Mah Jong od Extaza po Harlekin.

Po klaczach Resolute (po Mości Książę) oraz Dimple (po Kentish Cob) źrebięta padły w Łańcucie, gdzie klacze były wysłane dla odchowania ogierem Mah Jong.

Wysokiej półkrwi:

14/I — og. sk. gn. **Lord Avarice** po Mah Jong od Lady Harpagon 31/32.

20/I — kl. gn. **Lipa** po Mah Jong od Belle de Fontenay 127/128.

3/V — og. gn. **Labrador** po Mah Jong od Bundugeja II 63/64.

W sezonie kopulacyjnym 1937 roku zostały odchowane:

ogierem Bałur

Arrow po Manton ost. skok 25/II.

Falada po Harlekin ost. skok 26/II.

ogierem Villars

Gambja po King's Idler ost. skok 28/V.

Extaza po Harlekin ost. skok 10/VI.

ogierem Mah Jong

Dimple po Kentish Cob ost. skok 7/IV.
Jeanette III po Harlekin ost. skok 20/IV.
Resolute po Mości Książę ost. skok 18/V.

ogierem Fandango po Harlekin

Astarte po Manton ost. skok 19/V.

ogierem Paraszt

Albertina po Alaric Victor ost. skok 6/VI.

Wszystkie klacze wysokiej półkrwi odchowane są ogierem Fandango.

WIADOMOŚCI ZE STADA KOZŁOWSK HR. HENRYKA I IZY TYSZKIEWICZÓW

Klacze źrebne po ogierze **Giovanni xx** (Illuminator i Resolute).
Gwiazda IV xo (450 Peregrin x i Droga o po 516 Amurath).
Alma o (90 Achmet i Marta NN).
Sahara o (Lotos oo i Etna po Orkan xo).
Sikora xo (Lotos oo i Hunka po Zuir xo).
Nina o (Lotos oo i Figa NN).
Lalka x (Bolero x i NN).
Po ogierze **1025 Dahomej o** (Dahoman XIV-3 i Nadzieja po Menelik oo):
Tarantella o (Lotos oo i Etna po Orkan o)
Jałowe:
Turkawka xo (Damaszek oo i Ładna po Frank xx) jał. po Svengali.
Tancerka o (Damaszek oo i Korona po Siglavi Bagdadi) jał. po Svengali.
Nina II xo (Namorob xx i Wendetta po Wallis II oo) niekryta.

WYŚCIGI

KOMUNIKAT MAŁOPOLSKIEGO T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI.

Dnia 15 stycznia 1938 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.

Walne Zebranie otworzył Prezes Władysław hr. Piniński wspomnieniem pośmiertnym o ś. p. Zdzisławie hr. Tarnowskim, Józefie Obertyńskim — członkach Towarzystwa, jak również o Prezesie Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich ś. p. Stanisławie hr. Korzbok-Łąckim.

Zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych.

W krótkim i treściwym sprawozdaniu zobrazował Prezes całokształt wykonanych prac w roku 1937 oraz zakreślił projekt działania Towarzystwa na rok 1938.

W roku 1937 rozegrano w 53 dniach wyścigowych 261 gonitw dla koni wszelkiego pochodzenia, a ogólna suma nagród i premii hodowlanych wyniosła zł 302.136,80.

Rozegrano również na torze we Lwowie program dla koni arabskich i angloarabskich na ogólną sumę zł. 254.681.—.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie jednogłośnie zatwierdziło bilans Towarzystwa, rachunek strat i zysków oraz wykonanie preliminarza budżetowego na rok 1937. Zatwierdzony został również jednogłośnie preliminarz budżetowy na rok 1938.

Następnie przeprowadzono wybory. Na delegata do Sądu Stewardów wybrany został ponownie p. Zbigniew Horodyński, do Komisji Rewizyjnej — Józef Czerkawski Roman Kraiński, Kazimierz Krzyształowicz, Zygmunt Sawicki, Karol Wisłouch, Aleksander hr. Zaleski.

KOMUNIKAT T-WA WYŚCIGÓW KONNYCH ZIEM ZACHODNICH

Zebranie Członków Zarządu Towarzystwa w dniu 23 stycznia, po śmierci ś.p Prezesa St. hr. Korzbok-Łąckiego — wybrało na Prezesa Towarzystwa mjr. rez. 17 Pułku Ułanów Wlkp. kawalera orderu Virtuti Militari Mieczkowskiego Tadeusza zam. w Woźnikach p. Grodzisk Pozn. długoletniego członka Zarządu Towarzystwa, swego czasu wybitnego jeźdźca gentlemanridera, który osiągnął w swych barwach zaszczytny sukces w stolicy zdobywając Karatem nagrodę Derby.

STATYSTYKA

Wykaz właścicieli stajen według sum wygranych przez ich konie powyżej 25.000 zł. na torze w Warszawie w 1937 roku

(Sumy podane są w wysokościach nominalnych, przewidzianych przez program)

L. p.	Nazwisko i imię:	Suma Zł.
1.	st. „Łochów"	525.593
2.	Berson M.	250.040
3.	Szwarcsztajn St.	169.960
4.	Cichowski J.	164.408
5.	st. „Jordan"	144.090
6.	Bukowiecki L.	115.530
7.	Andrycz Cz.	105.870
8.	st. „Lubicz"	93.180
9.	Lothe S.	86.050
10.	Mieczkowski A.	83.165
11.	Wodziński K.	76.420
12.	Tuński A.	71.290
13.	st. „Golejewko"	68.475
14.	Enderowie K. i S.	58.310
15.	Cierpicki Z.	57.640
16.	Budny A.	57.042
17.	st. „Podkowa"	56.040
18.	Zamoyski hr. K.	54.570
19.	Dobiecki Z.	52.090
20.	st. „Wierzbno"	48.080
21.	st. „Michałowo"	46.490
22.	st. „Nałęcz"	45.395
23.	st. „Krasne"	43.549
24.	Schweizer L.	40.830
25.	st. „Podhalanka"	40.040
26.	Piniński hr. Wł. i Kownacki E.	39.590
27.	Glińscy T. i Kr.	36.690
28.	Wężyk Fr.	31.190
29.	Grono ofic. 1 pułku uł. Krechowieckich	31.000
30.	Morzycki L.	29.330
31.	Hoffmanowa Z.	28.700
32.	Dydyński L.	28.280
33.	st. „Wieniec"	27.690
34.	Mielżyński hr. I.	26.040

Wykaz hodowców według sum wygranych premiami hodowlanymi przez przychówek ich stad na torze w Warszawie w 1937 roku (powyżej 4000 zł.)

L. p.	Nazwisko i imię:	Suma Zł.
1.	Stadniny Państwowe	38.310,65
2.	Berson M.	21.202,90
3.	st. „Łochów"	16.458,—
4.	Potocki hr. Alfr.	12.596,90
5.	Zamoyski hr. Wł.	8.147,20
6.	Czartoryski ks. A.	6.664,10
7.	Karłowski St.	6.359,60
8.	Mycielska hr. Z.	5.808,60
9.	st. „Golejewko"	4.753,40
10.	Alvensleben-Schönborn hr. G.	4.681,60
11.	Róg M.	4.673,45
12.	Morstin hr. A.	4.620,—
13.	Woźniakowski H.	4.545,95
14.	Walicki B.	4.498,35
15.	Zamoyski hr. K.	4.491,80
16.	Budny A.	4.390,45
17.	Broszkiewicz J.	4.205,35
18.	Dobiecki Z.	4.205,35

Wykaz koni 2-letnich, które w 1937 r. na torach polskich wygrały powyżej 10.000 zł.

1.	og. Kanclerz (Bafur — Lépante)	63.516
2.	og. Kszyk (West Nor West — Toledo II)	48.000
3.	og. Reiwach (Bafur — Circe)	41.920
4.	kl. Rada (Bafur — Fatima)	41.500
5.	og. Sart (Villars — Sigtuna)	18.500
6.	og. Rakoczy (Bafur — Haza)	16.940
7.	kl. Juturna (Mah Jong—Extaza)	14.740
8.	kl. Hungaria (Hurstwood — Blencathra)	13.172
9.	kl. Estrada (Palü — Esther)	13.100
10.	og. Jeremi (Bafur — Igła)	12.800
11.	og. Escorial (Pirat — Eleonora)	10.880
12.	og. Rio (Jowisz II — Firespot)	10.240

Wykaz koni 3 l. i st., które w 1937 r. na torach polskich wygrały powyżej 25.000 zł.

1.	3 l. og. Piano (Bafur — Harmonja)	111.768
2.	3 l. kl. Kitty Villars (Villars—Allspice)	96.200
3.	3 l. og. Marap (Rapace — Marionette)	87.147
4.	3 l. og. Pasjans (Bafur — Fortuna II)	71.000
5.	5 l. og. Bandit (Bafur — Barbara Belle)	60.800
6.	6 l. og. Łeb w łeb (Villars — Rossadana)	60.000
7.	3 l. og. Jon (Villars — Jokohama)	50.320
8.	4 l. og. Gaffeur (West Nor West — Gaff)	49.660
9.	3 l. og. Peryskop (Parachute—Hohe Sonne)	41.600
10.	3 l. og. Neon (Highborn II — Whittlesford)	39.739
11.	4 l. kl. Motruna (Büvesz — Fergana)	35.800
12.	4 l. og. Habdank (Ricsay — Hunleany)	32.700
13.	5 l. og. Neptun (Torelore — Rusałka)	27.100
14.	4 l. og. Cygnus (Mainberg — Cylla)	27.000
15.	3 l. kl. Toffi (Palatin—Menzala)	25.720

Wykaz koni, które w 1937 r. na torach polskich wygrały w gonitwach z płotami i przeszkodami powyżej 7.000 zł.

1.	płn. og. Nurt (Double Up — Hera)	17.200
2.	4 l. og. Grand Seigneur (Royal Grosvenor — Signora)	14.800
3.	4 l. og. Husarz (Double Up — Astrid)	13.500
4.	4 l. kl. Turia (Granat — Ta Trzecia)	9.240
5.	3 l. og. Gral (Forward — Groza)	8.900
6.	4 l. og. Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee)	8.500
7.	5 l. kl. Saga (Double Up — Kinga)	8.200
8.	4 l. og. Hassan Bej (The Cheetah — Cissa)	7.490
9.	4 l. og. Orlean (Parachute — Garonna)	7.400
10.	4 l. og. Humbert (Oszczep — Horpyna)	7.260

Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1937 r. na torach polskich ponad 60.000 zł.

		Ilość przychówku	Zł.
1.	Bafur 1921 (Fervor — Bracing Air)	63	734.734
2.	Villars 1919 (Sunstar — Sospel)	55	495.080
3.	Rheinwein 1923 (Arranmore — Romanze)	25	175.455
4.	Mah Jong 1924 (Prunus — Maja)	27	138.880
5.	Harlekin 1914 (Fels — Hecuba)	39	134.730
6.	Parachute 1916 Perdiccas — Mira)	33	130.050
7.	Büvesz 1924 (Kokoro — Buvette)	19	114.545
8.	Forward 1922 (Fils du Vent — Gaff)	23	112.070

9.	Torelore 1917 (Beppo — Tortor)	23	109.693
10.	West Nor West 1927 (Parth — Sea Spray)	3	103.560
11.	Palü 1923 (Landgraf — Perle)	22	102.270
12.	Rapace 1925 (Clarissimus—Rosée)	3	90.927
13.	Illuminator 1917 (Radium—Ayesha)	25	86.300
14.	Double Up 1917 (Hüon II — Princess Symons)	21	77.950
15.	Mainberg 1920 (Fels — Moguntia)	6	66.468
16.	L'Arétin 1924 (Dominion—La Campanilla)	18	64.805

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

Na rok 1938 do Zarządu Sandomierskiego Koła Sportowego zostali wybrani: August Łempicki — Prezes, Józef Weryha-Darowski — viceprezes, Julian Leszczyński sekretarz, Emanuel hr. Moszyński skarbnik.

KOMUNIKAT P.Z.J.

Wyciąg ze sprawozdania Oficjalnego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w Berlinie 1936 r. (tom II strona 898).

„Nie możemy nie wspomnieć, że jeszcze inny jeździec walczył jak bohater. Był to Polak rtm. Kawecki na „Bambino", który podczas próby wytrzymałości, padając z koniem, złamał sobie kilka żeber i uległ oprócz tego ogólnemu potłuczeniu, a jednak następnego dnia, mając obandażowany cały tułów, jeździł na Stadionie w ostatniej próbie w skokach Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego. Jego zachowanie, obok zachowania por. v. Wangenheima, godne jest prawdziwego jeźdźca. O czynie rtm. Kaweckiego dowiedzieliśmy się w Niemczech znacznie później, po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich".

X ZIMOWE ZAWODY KONNE MAŁOPOLSKIEGO KLUBU JAZDY W ZAKOPANEM

Dzień I. 9.I.38.

Konkurs Otwarcia, zwykły, handicap „A", o nagr. im. i hon. Zarządu m. Zakopane, 13 przeszk. wysok. ok. 1.10 m., szerok. ok. 3 m., szybkość 400 m/min. Dystans ok. 660 m.

Startów 68.

1. H. Strzeszewski „Ryś" (250) hod. A. Piasecki, po Aino i Cichotka; 2. rtm. Skupiński „Promień" (200) hod . I. Gorayski, po Jarnicoton i Wiklina; 3. por. Męczarski „Psyche - Urodziwa" (160) hod. B. Wesołowski, po Lohengrin i N. N.; 4. ppor. Skrochowski „Zgrabny" (120); 5. por. Gerlecki „Wisła IV" (85); 6. por. M. Gutowski „Hanum" (60); 7. ppor. Tomaszewski „Bąk" (45); 8. rtm. Cymerman „Byle-Jaki" (35); 9. por. Zajączkowski „Zulejka" (25); 10. rtm. Szeloch „Czuwaj" (20).

Dzień II. 11.I.38.

Konkurs im. i o nagr. hon. Ministra Spr. Zagranicznych — dokładności. 14 przeszk. wysok. ok. 1.20 m., szerok. ok. 3.50 m. szybkość 440 m/min. dyst. ok. 640 m.

Startów 61.

1. rtm. Kulesza „Ben-Hur" (200) hod. Alfr. hr. Potocki, po Bafur i Ruby; 2. kpt. Dąbski-Nerlich „Poluś" (150) hod. K. hr. Mielżyński, po Almenrausch i Nazwa; 3. rtm. Skupiński „Promień" (100) hod. I. Gorayski, po Jarnicoton i Wiklina; 4. por. M. Gutowski „Warszawianka" (70); 5. por. Gerlecki „Wisła IV" (55); 6. por. Pohorecki „Córa" (45); 7+8/2 po zł. 30: H. Strzeszewski „Owad"; por. M. Gutowski „Hanum"; 9. por M. Gutowski „Traviata" (20).

Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych o nagr. im. JWPana Prezesa Wilhelma Schöna — dokładności. 14 przeszkód grupa „A" wysok. ok. 1.10 m., szerok. ok. 3 m., grupa „B" 4 przeszkody podwyższone o 10 cm. i jedna o 20 cm. dyst. ok. 640 m.

Startów 8.

1. H. Strzeszewski „Kikimora" (200) hod. H. Jechalski po Parachute i N. N.; 2. H. Strzeszewski „Owad" (120) hod. L. Wierzbicki, po Torneo i Porycka. 3. H. Strzeszewski „Ryś" (80) rod. A. Piasecki, po Aino i Cichotka; 4. M. Skupińska „Caryca" (60); 5. Z. Rosnowski „Wandal" (40).

Dzień III. 13.I.38.

Konkurs im. i o nagr. hon. JWPana Redaktora M. Dąbrowskiego — szybkości, 14 przeszk. wysok. ok. 1.30 m. szerok. ok. 3.50 m. dyst. ok. 820 m. Startów 50.

1. H. Strzeszewski „Ryś" (250) hod. A. Piasecki, po Aino i Cichotka; 2. H. Strzeszewski „Kikimora" (150) hod. H. Jechalski, po Parachute i N. N.; 3. rtm. Kulesza „Wojownicza" (100) hod. Kuźnicka, po Petros i Warta; 4. H. Strzeszewski „Owad" (75); 5. por. M. Gutowski „Traviata" (40); 8. por. Kosz „Żelazna" (30); 9) Rylke „Aktor" (25); 10. por. Gerlecki „Wisła IV" (20).

Konkurs im. i o nagr. hon. Kupców i Przemysłowców Zakopanego — szybkości, 14 przeszk. wysok ok. 1.10 m., szerok. ok. 3 m., dyst. ok. 820 m. Startów 9.

1. H. Strzeszewski „Kikimora" (200) hod. H. Jechalski, po Parachute i N. N.; 2. W. Schön „Dorian" (120), hod. Zb. Horodyński po Perbery i Dora; 3. M. Skupińska „Caryca" (80) hod. Lampe, po Hiszpan i Walkiria; 4. H. Strzeszewski „Ryś" (60); 5. M. Skupińska „Wenus" (40).

Dzień IV. 16.I. 1938 r.

Konkurs o Puchar Wędrowny Im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — dokładności 16 przeszk. — wysok. ok. 1.40 m., szerok. ok. 4 m., szybkość 440 m/min. dyst. ok. 930 mtr.

Startów 31.

1. H. Strzeszewski „Owad" (350) hod. L. Wierzbicki po Torneo i Porycka; 2. por. Gerlecki „Wisła IV" (250) hod. Cz. Baczyński, po Promień i N. N. 3. rtm. Skupiński „Promień" (150) hod. I. Gorayski, po Jarnicoton i Wiklina; 4. por. Gutowski „Trawiata" (110); 5. por. Żelewski „Branka" (90); 6—7—8—9 po zł. 55: rtm. Kulesza „Wojownicza"; por. Latawiec „Zefir IV" H. Strzeszewski „Ryś, H. Strzeszewski „Kikimora", 10/2 po zł. 15: por. Pohorecki „Sawannah"; por. Kosz „Żelazna".

Konkurs „Pożegnania" Polskiego Związku Jeździeckiego — zwykły — 16 przeszkód dla pań wysok. ok. 110 m. szerok. ok. 250 m., dla jeźdźców wojsk. i panów wysok. ok. 1.20 m. szerok. ok. 3.50 m. szybkość 440 m./min.

Startów 59.

1. Kpt. Dąbski-Nerlich „Poluś" (160) hod. K. hr. Mielżyński po Almenrausch i Nazwa; 2. rtm. Rojcewicz „Żbik" (125) hod. St. hr. Łącki po Egmont i Kalina; 3. por. Gutowski „Hanum" (100) hod. J. Daszewski po Ibrahim i N. N.; 4. por. Gutowski „Trawiata" (90), 5. rtm. Kulesza „Ben-Hur" (80), 6. por. Pohorecki „Bej-Dezerter" (70); 7+8/2 po zł. 57.50 por. Latawiec „Zefir IV" por. Rylke „Aktor"; 9. rtm. Cymerman „Byle Jaki" (50); 10. kpt. Strzelecki „Amurath" (45); 11. rtm. Cymerman „Budryś" (40) 12+13/2 po zł. 32.50; rtm. Orłowski „Cypr"; rtm. Szeloch „Czuwaj"; 14. rtm. Szendzielarz „Sas" (20); 15. por. Męczarski „Psyche-Urodziwa" (20); 16. rtm. Kulesza „Wojownicza" (15).

ZAGRANICZNA

TERMINY ROZEGRANIA WIELKICH NAGRÓD W R. 1938 WE FRANCJI I ITALII

5 czerwca Prix de Diane.
12 czerwca Prix du Jockey Club (Derby).
19 czerwca Grand Steeple Chase de Paris.
26 czerwca Grand Prix de Paris.
3 lipca Prix du Président de La République.
9 października Prix de l'Arc de Triomphe.
23 października Prix du Conseil Municipal.
24 kwietnia Premio di Diana (Mediolan).
5 maja Gran Premio del Re (Rzym).
29 maja Premio dell'Impero d'Italia (Mediolan).
19 czerwca Gran Premio di Milano.
2 października Gran Premio di Merano (płoty).

FRANCJA

Wykaz właścicieli stajen, którzy w r. 1937 wygrali powyżej 600.000 fr.

	Frcs.
Marcel Boussac	2.866.963
Bar. E. de Rothschild	2.825.682
Jean Stern	2.120.322
E. Martinez de Hoz	2.001.350
E. de Saint-Alary	1.391.979
Léon Volterra	1.242.002
J. - E. Widener	1.016.921
Ks. de Faucigny-Lucinge	1.015.915
Jean Prat	950.922
S. Guthmann	745.657
Réné Bédel	740.535
Robert Lazard	736.285
André Schwob	634.239
Edward Esmond	606.732
Lady Granard	606.448

AUSTRIA

Statystyka wyścigów za rok 1937

W 1937 r. rozegrano w Wiedniu w 33 dni wyścigowe 208 gonitw. Ogólna suma nagród wynosiła 661.490 szylingów.

Właściciele stajen

	szylingów
Dr. Alfred Tonelles	65.583
Stajnia armii austr.	44.396
Stajnia armii węgierskiej	38.431
Juliusz von Issekutz	38.286
St. de Vries	34.790
Des. Honig	26.138
St. Erlenhof	23.600
Hr. Ant. Seilern	23.477
Hr. Carl Hugo Seilern	19.629
Ludwig Urban	19.172
Henning Hagelin	17.960
Maria Slepetzky	16.930
St. Schiller	16.258
Max Keller	15.957
A. Geisselreiter	15.386
St. Frako	14.625
Georg Gelléri	13.328
Manfred Metzger	12.588
Leopold Fischer	12.307
G. Guttmann	10.683
Dr Paul Gardony	10.480

Hodowcy

	szylingów
St. Diospuszta	48.760
St. Göd	48.740
Hod. francuska	47.800
St. Napajedl	34.430
Hr. Dionys Wenckheim	31.480
Hr. Maria Hoyos	25.900
St. Erlenhof	24.000
Bar. Dr. H. Thyssen-Bornemisza	23.000

L. Urban	22.330
St. Aszar	21.550
Spadk, hr. D. Wenckheim	20.450

Żokeje

	Ilość zwycięstw	jazd
J. Schejbal	35	84
W. Vasas	18	102
St. Heiling	16	107
B. Tóth	10	85
L. Szabó	8	44
F. Csuta	8	40
St. Takacs II	8	43
F. Szilágyi	7	46
St. Szokolai	7	38
P. Valentin	7	72
G. Esch	6	31
J. Dósai	5	66
J. Balog	4	12
J. Holler	4	36
A. Klimscha	3	27

Konie

	Wygrana szylingów
3 Rüdiger po Sanskrit	40.000
3 Cimbora po Weissdorn	34.200
3 Iniga Isolani po Graf Isolani	20.000
2 Bernadotte po Franklin	17.170
3 Rummy po Santorb	13.048
5 Valentin po Simson	11.425
3 Cudar po Santorb	11.000
2 Ariadne po Aditi	10.540
4 Csák-chick po Csâkany	10.480
3 Adua po Caissot	10.170
6 Fityula po Oktondi	10.160
2 Vinkó H. po Honpolgár	10.080
5 Derüs po Balbinus	10.000
5 Gyöngykaláris po Caissot	9.670
6 Bonaparte po Balbinus	9.493
4 Cyrano po Caissot	9.000

Reproduktory

	Wygrane szylingów
Santorb po Santoi	61.622
Caissot po Gay Crusader	53.231
Weissdorn po Prunus	48.883
Sanskrit po St. Frusquin	44.364
Balbinus po Horkay	37.672
Franklin po Volta	36.644
Nubier po Dark Ronald	31.368
Graf Isolani po Graf Ferry	23.600
Major po Lally	22.329
Simson po Sanskrit	21.619
Lavendel II po Wool Winder	19.341
Viceroy po The Tetrarch	17.425
Loufoque po Louvois	15.553
Oktondi po Slieve Gallion	14.928
Aditi po Dark Ronald	13.003
Honpolgár po Duncan Gray	11.645
Pázmán po Pardon	10.738
Csákány po Nubier	10.480

SZWECJA

Statystyka wyścigów za rok 1937

Właściciele stajen

	koron
P. Stockholm	33.180
P. Fränckel	25.890
Rotm. Wiedesheim-Paul	19.657
Mr. Horsefriend	16.835
Hr. N. Gyldenstolpe	16.170
Arth. E. Nikander	11.960
St. Bassano	11.660
St. Some	11.460
Dyr. J. Grönlund	11.330
St. Monaco	11.230
Z. Anderson	10.900

Hodowcy

	koron
Stado Knutstorp	92.505
O. Samuelson	23.030
St. Taxinge-Näsby	19.900
L. v. Stockenström	18.670

Trenerzy

	zwycięstw
G. A. Westerström	38
G. Killick	37
Rotm. Wiedesheim-Paul	33
A. Thorngren	29
G. Wahlberg	22
F. Waugh	18
N. Nilsson	17
A. Dixon	15
A. Thorngren jr.	15

Żokeje

	Ilość jazd	zwycięstw
D. Donnor	71	17
G. Younger	70	14
K. Scharff	42	12
P. Saager	78	12
G. Killick	38	10
A. Bleuer	50	10
C. Mitchell	34	7
F. Andersson	43	7
W. Wodke	34	6

Konie

	Wygrane koron
3 Daladier po Temible	14.040
5 Sidenhuset II po Tetrameter	11.675
2 Le Rire po Temible	11.230
3 Call Me Early po Call Boy	10.100
3 Regina Sueciae po Dolman	9.480
3 Irish Captain po Cuttle Fish	8.200
2 Flandre po Monsieur d'Ypres	7.880
4 Tattoo po Runnymede	6.790
4 Kolomea po Prestissimo	6.730
5 Hati po Hampelmann	6.210
3 Feliciter po Fervor	6.022

Reproduktory

	Wygrane koron
Temible po Durbar	50.980
Runnymede po Hurry On	46.100
Cloudbank po Nimbus	32.980
Dolman po Ard Patrick	24.750
Hampelmann po Dolomit	18.980
Monsieur d'Ypres po Dark Legend	18.215
He po Santoi	16.550

WĘGRY

Statystyka wyścigów za rok 1937

Właściciele stajen

	pengö
Eugeniusz de Horthy	175.496
Juliusz v. Issekutz	143.198
Stajnia wojskowa	114.665
H. Mendel	99.101
St. Erdömajor	91.960
Aleksander Rulin	87.232
Ks. Jerzy Festetics	57.182
St. Lesvar	51.512
E. Horvat	49.820
M. Schiffer	49.095

Hodowcy

	pengö
Stado Doboz	234.177
Stado Göd	188.402
Stado Aszar	184.733
E. de Horthy	153.885
St. Erdömajor	128.963

Trenerzy

	zwycięstw	pengö
Géza Németh	55	266.592
v. Pinter	44	235.993
J. v. Issekutz	24	176.663
Robert Hitch	31	131.129
Hr. A. Pejacsevich	24	120.895
Arsen Csernovitz	32	107.962
Józef Hesp	17	107.960
Nandor Szigeti	22	106.816

Żokeje

	Ilość jazd	zwycięstw
G. Teltschik	169	37
J. Gutai	195	34
A. Klimscha	186	29
M. Weissbach	114	23
V. Esch	124	18
J. Klimscha	166	18
S. Keszthelyi	125	17
S. Szentgyörgyi	99	16
J. Schejbal	127	15

Konie

	pengö
3 Fürstenbrauch po Santorb	65.875
3 Darfur po Santorb	59.080
3 Caruso po Caissot	54.660
2 Dragonyos po Simson	38.855
2 Danko Pista po Weissdorn	30.725
2 Arusha po Balbinus	30.705
3 Cabala po Caissot	29.850
3 Csaklyas po Caissot	27.800
3 Carevics po Weissdorn	24.580
3 Abendfrieden po Ferro	24.000
3 Flag po Lavendel II	24.000
5 Derüs po Balbinus	23.700
4 Alaska po Balbinus	23.260
3 Barsony po Blanc	21.000

Reproduktory

	Ilość pot.	zw.	pengö
Caissot po Gay Crusader	36	10	259.274
Weissdorn po Prunus	30	36	204.880
Santorb po Santoi	29	39	202.491
Balbinus po Horkay	22	35	167.469
Nubier po Dark Ronald	23	39	121.174
Blanc po Blink	16	26	97.735
Pázmán po Pardon	11	19	55.597
Ganelon po Pergolese	11	16	52.894
Lavendel II po Wool Winder	11	11	52.467
Honpolgár po Duncan Grey	8	10	45.595

NIEMCY

KONNY RAID PRZEZ WĘGRY.

Pod protektoratem niemieckiego czasopisma, poświęconego koniowi „Sankt Georg", związek jeźdźców i powożących (Reit - und Fahrverein) w Stuttgardzie po raz pierwszy organizuje bardzo ciekawy i pouczający zagraniczny konny raid przez Węgry.

W początku maja uczestnicy raidu udadzą się na Węgry do Budapesztu, gdzie ma się odbyć start dziesięciodniowego raidu. Po drodze jeźdźcy i amazonki zwiedzą wielki pokaz koni miejscowej hodowli w Tolnatamasi — centrum masowej hodowli koni, poczym przekroczą Pusztę i udadzą się do szkoły kawaleryjskiej w Örkeny.

Poza tym program raidu przewiduje zwiedzenie państwowych stadnin Kisbér i Bábolna, jak również stadniny Esterhazy Tata.

W drodze do Węgier — na start raidu — uczestnicy raidu zatrzymują się w Austrii w państwowej stadninie Piber, gdzie prowadzona jest hodowla koni lipizzańskich. W powrotnej zaś drodze przewidziane jest zwiedzenie słynnej Hiszpańskiej szkoły jazdy w Wiedniu.

Wobec tego, że związek może przeznaczyć tylko określoną ilość koni, liczba zaś uczestników musi być ustalona zawczasu, związek prosi o wczesne zameldowanie się jeźdźców i amazonek, którzy chcieliby wziąć udział w imprezie.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Nicea, 16 stycznia.

Prix de Monte Carlo 155.000 fr. — 3500 m. Płoty.

1 Organeau, 6 l. wał. kaszt. (Sourbier — Orange Verte) James Hennessy, 71 kg., ż. S. Rochet.
2. Vers l'Aurore, 4 l. kl. (po Vatout), L. Volterra, 60 kg., ż. A. Bates.
3. Tulipier, 6 l. og. (po Take my Tip), James Hennessy, 68 kg., ż. R. Dubus.

b. m.: Treize Mai, Farfadette, Mon Cher Maitre, Alejo, Le Siroco, Verjus, La Pretantaine.

Wygrane o 3—4 dł. Czas: 4:02,6. Tot.: 17, 16, 18, 20:10.

Nicea, 23 stycznia.

Grand Prix de La Ville de Nice, 300.000 fr. — 4.400 m. Steeple chase

1. Tulipier, 6 l. og. (Take my Tip — Tullieres), James Hennessy, 68 kg., ż. R. Dubus.
2. Verbena, 5 l. kl. (po Monsieur le Marechal), S. L. de Mola, 69 kg., ż. M. Deuton.
3. Fierabras, 6 l. wał. (po Parth), Jean Stern, 70 kg., ż. R. Lock.

b. m.: Organeau, La Gabelle, Fringant, Dark Martel, Grandjour, Alejo, Tout Souleou.

Wygrane o 1—2 dł. Czas: 5:22. Tot.: 42, 29, 21, 26:10.

Pau, 23 stycznia.

Grand Prix de Pau, 110.000 fr. — 4.300 m. Steeple chase.

1. Beau Luron, 6. l. og. (Hight Spirits — Belle Gosse), J. Etchepare, 66 kg., ż. M. Chancelier.
2. Frelon, 5 l. wł. (po Hazareh), J. Etchepare, 69 kg., ż. M. Dallery.
3. Pesaro, 8 l. wał. (po Massine), J. Etchepare, 68 kg., ż. N. Pelat.

b. m.: Mercenaire, Serpolet, Nouvelle Mode, Delagos, Dernier Dollar, Cavalier du Roi, Lame.

Wygrane o 2—1 dł. Tot. 48, 49, 26, 64:10.

NA OKŁADCE: Zakopane. Fragment gonitwy włokiem za jeźdźcem.



Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numery 1.75 gr. **Nr 4**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4551 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Włodzimierz Chełmicki

Co dalej?

Powojenna nasza hodowla koni półkrwi rozwijała się pod znakiem sportu. Dziś żyjemy pod znakiem Marsa.

Zrozumiała reakcja powojenna ludzi upojonych zwycięstwem i zasłużonym pokojem ustępuje miejsca trosce o przyszłość wobec groźnych zapowiedzi i niekończącej się serii wojen.

W miarę zmiany nastrojów zmieniały się kryteria, maleje zapotrzebowanie na konie sportowe, zwiększa na zbliżone bardziej do prymitywu zwierzęta znoszące dobrze trudy wojny. Statystyka poucza nas, że najwięcej skoczków i militarzystów dały nam folbluty, doświadczenia wojny kwestionują poważnie wartość koni zaawansowanych w krew. Odbiciem tego stanu rzeczy jest artykuł w „Jeźdźcu" p. pułkownika Dembińskiego p.t. „Prosto z mostu": „Dotychczasowa dążność do uszlachetnienia naszego materiału rodzimego rasami czystymi doprowadziła nas do pewnej przesady, która w rezultacie dała nam niewątpliwie całą masę koni nieprzydatnych ani w codziennym użyciu ani w szeregach wojska". A dalej: „Wielu hodowców, nieprzygotowanych ani swoim warsztatem, ani praktyką i doświadczeniem fachowym podjęło się produkcji konia sportowego przy pomocy bardzo uproszczonego sposobu: folblut wszystkiemu zaradzi, na wszystko pomoże".

Pozwolę sobie tu zaznaczyć, że nastawienie na folbluta nie istniało tylko wśród niektórych hodowców, lecz było ogólne. Jako przykład podam fakt następujący:

Posiadając skromny materiał matek, przeważnie z jednostronnym pochodzeniem, wybrałem w roku 1934 za aprobatą p. Dyr. Poklewskiego brata nagrodzonej na Wystawie Lubelskiej klaczy z Rosi — Łabędzia. Ogier modelowy, lecz małego wzrostu 145 cm. Komisja Remontowa oglądając tego ogiera i klacze moje zaopiniowała, że wybór nie był trafny. Że winienem robić starania o folbluta, konia bardziej kalibrowego, większych linji i wzrostu. (Nadmieniam, że ostrożnie używam folbluta nie więcej w przeciągu lat ubiegłych, jak w 30%).

Przypuszczam, że zaszły u mnie wypadek nie był odosobnionym. „Zauważyłem konieczność powrotu do powszechnego używania grubego ogiera półkrwi, zapowiadając, że wojsko będzie coraz więcej popierało ten gatunek konia" — tymi słowy kończy artykuł p. pułk. Dembiński.

Niejeden hodowca zadać sobie teraz musi pytanie, czy celowym będzie dalsze kontynuowanie pracy hodowlanej, zmierzającej do stopniowego uszlachetniania przez pogłębienie rodowodów matek, łączenie podobnego z podobnym, chów w pokrewieństwie i t. d.

Hodowcy elity pełnej, czystej, półkrwi też poddać muszą rewizji dotychczasowy kierunek, wątpliwym bowiem się zdaje, czy będą oni mieli zbyt na swoje produkty wobec zapowiedzi zapotrzebowania na „grube ogiery własnej produkcji".

Może tylko z nielicznymi wyjątkami wschodnio-prus wyjdzie zwycięsko z tej próby.

Zaznaczam, że pisząc ten artykuł miałem na celu znalezienie odpowiedzi na niepokojące pytanie: co dalej? Wybór ogiera odpowiedniego pod względem pokroju i rodowodu będzie dla hodowców centralnych okolic kraju zagadnieniem bardzo trudnym do rozwiązania — często niemożliwym.

Doceniając wagę tak zwanych „konieczności życiowych" wyrazić muszę pewne obawy o przyszłość naszej hodowli, wymagającej ciągłości pracy.

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Prod. Zwierz. Pom. I. R.

Zależność rozwoju „półkrwi" od stałości programu i racjonalnego podziału pracy hodowlanej — czynnika rentowności

(Dokończenie).

Zagadnienie opłacalności. Z kolei przechodzę do zagadnienia opłacalności. Statystyka Biura Rachunkowości Rolniczej przy Pomorskiej Izbie Rolniczej wykazuje, że około 70% gospodarstw rolnych, większych, średnich i małych, w ciągu ostatnich lat kryzysowych (mniej więcej od r. 1927) czerpie z własnej substancji rocznie od 23 — 33 zł. z hektara. Pragnąc uchronić się przed kompletną ruiną gospodarczą, producent — zwłaszcza mniejszy — odwracając się od nierentującej się hodowli koni, szuka uzupełnienia substancji w szybkim obrocie kapitału nakładowego w przetwarzaniu ziemiopłodów na produkt pochodzenia zwierzęcego, jak mleko, opas, bekon itp. Chów konia uważa większość rolników za „malum necessarium", względnie za niezbędny motor do podtrzymania sprawności własnego gospodarstwa. Ideę racjonalnej hodowli konia szlachetnego krwi i realizuje — mimo ofiar — w nadziei lepszej przyszłości, tylko pewien odłam (około 2%) rolników, zrzeszonych w Związku, zamiłowanych do tej produkcji.

Koń remontowy, sprzedawany w przecięciu od 30—40% poniżej własnych kosztów, jest jedną z przyczyn spadku substancji majątkowej tych gospodarstw, które poświęcają się tej produkcji, co dotyczy specjalnie wielkiej własności, biorącej w 95% udział w sprzedaży koni remontowych. W Prusach Wschodnich dochodzi przeciętna cena za konia remontowego do 1450 mk., u nas nie osiąga nawet 1000 zł. W obliczenia kosztów wychowu koni remontowych nie wchodzę, bo sprawa ta jest już wyczerpująco naświetlona w różnych elaboratach i w prasie fachowej.*) Poruszając tę kwestię mimo to w ramach niniejszego artykułu, pragnę tylko podkreślić, że objaw nieopłacalności, skazujący ho-

*) Każdy zrozumie, że deficyt w hodowli nie może być regułą gospodarczą.

dowców na stałe czerpanie z substancji gospodarczej, jest w planowej akcji hodowlanej izb i związków hodowlanych hamulcem ku wyprowadzeniu hodowli tej na płaszczyznę właściwego rozwoju. Czynnik fachowy nie trafia swą argumentacją, poświęconą rozwojowi tej gałęzi hodowlanej, do przekonań producentów, raczej naraża instytucję, w imieniu której działa, na zarzut, że propaguje w ciężkich dla rolnictwa czasach produkcję, co do której instytucja przekonana jest, że się nie opłaca zupełnie. Chroniczny stan nieopłacalności skłania gros rolników do produkcji koni, przeznaczonych wyłącznie dla własnych potrzeb. Wyższa idea hodowlana nie przyświeca mu, co przyczynia się do tego, że z marazmu proletariackiej produkcji nie wychodzimy, trwonimy siłę rozrodczą klaczy produktem małowartościowym bez wyjścia ku szczytom istotnej kultury hodowlanej.

Moje wywody streszczają się w następujących wnioskach.

1. Linia wytyczna kierunku hodowlanego powinna być długotrwała, jasno określona. Zwalczać należy różnorodność typów i kierunków, których nie usprawiedliwiają warunki hodowlane kraju (za wyjątkiem rejonów dwukierunkowej hodowli — szlachetnej obok pogrubionej). Związkom hodowlanym i ich członkom należy pozostawić odpowiedni okres czasu do stopniowego przestawienia kierunku hodowlanego. W międzyczasie należałoby zakup koni remontowych bez wstrząsów dokonywać na podstawie dotychczasowych wymogów.

2. Sprowadzenie działań wszystkich warsztatów rolnych, wobec ich rozróżniczkowanej struktury rolnej, do jednego mianownika wydaje mi się niemożliwe, zwłaszcza, że słabsze ogniwa gospodarcze izolują się na całej linii w innej, lepiej rentującej się i łatwiejszej produkcji zwierzęcej. Dlatego też w hierarchii poczynań w zakresie tej hodowli powinny być przewidziane, w zależności od warunków hodowlanych i obszarów ziemi, różne ogniwa, a mianowicie:

a) stada elitowe, jako źródła wyjściowe, przy ubocznej wysokowartościowej produkcji remontów,
b) zwykłe większe i średnie ośrodki produkcji konia remontowego, któreby jednocześnie, podobnie jak stada ad a), poza własną produkją, były źrebięciarniami dla okolicznych gospodarzy,
c) skupienia przydatnych do produkcji źrebiąt gospodarstw rolnych, wyposażonych w typowe klacze.

Słabe jednostki gospodarcze należałoby wyłączyć z ram planowej akcji hodowlanej.

3. Aby wywołać żywą falę prywatnej inicjatywy należałoby:
a) przede wszystkim uchylić trudności paraliżujące zachętę do hodowli koni wśród większych gospodarstw,
b) stworzyć podstawy rentowności tej produkcji przez godziwą cenę za konie remontowe,
c) wprowadzić racjonalny system premiowania klaczy włościańskich.

Uwagi końcowe. Dla przykładu przytaczam jeszcze kilka uwag odnośnie stosunków organizacyjnych Prus Wschodnich. Gros klaczy, zarejestrowanych w księgach hodowlanych Związku, znajduje się w posiadaniu małych gospodarzy, którzy są tylko **producentami** źrebiąt. Ich klacze pod względem typu i pochodzenia bynajmniej nie ustępują klaczom folwarcznym. Że jest tak, świadczy o tym katalog ostatniego przetargu ogierów w Królewcu. Aczkolwiek jako wystawcy figurowali przedstawiciele wielkiej własności, to na 80 zgłoszonych ogierów wywodziło się 60 z gospodarstw włościańskich, które — nie mając warunków do racjonalnego wychowu — oddały ogiery w wieku źrebięcym na wychów okolicznym źrebięciarniom, będącym w posiadaniu większej własności. Źrebięta nie kwalifikujące się do dalszej hodowli stanowią gros koni remontowych sprzedawanych przez odchowawców. Hodowca — włościanin — otrzymuje od odchowawcy, po dokonaniu sprzedaży ogiera względnie konia remontowego, dodatkowo prowizję, w zależności od ceny kupna. Producent źrebiąt, jako właściciel typowej klaczy, otrzymuje poza tym poważne nagrody ze środków publicznych. Jak z powyższego wynika, zadania producenta i wychowawcy źrebiąt są logicznie ze sobą związane. Dlatego też w moich rozważaniach specjalnie zaakcentowałem konieczność podobnego rozwiązania tej kwestii w naszym kraju. Na marginesie pozwalam sobie zaznaczyć, że Pomorska Izba Rolnicza zastosowała już w tym roku na swoim terenie działania system premiowania klaczy włościańskich, praktykowany od 30 lat w Prusach Wschodnich, polegający na udzieleniu gospodarzowi nagrody w wysokości 150 zł. za klacz typową półkrwi szlachetnej pod warunkiem, że będzie ją przez 4 lata odchowywać ogierem szlachetnym, wskazanym przez Izbę.*) Jednocześnie odstąpiła Izba od dotychczasowego systemu rozdrabniania funduszu na niskie nagrody, które w efekcie nie osiągały pożądanego celu. Nagrody 150-złotowe są introdukcją do tworzenia skupień racjonalnej włościańskiej hodowli koni i jej konsolidacji. Etap dalszego rozwoju rzeczy będzie zależeć od właściwego rozwiązania kwestii źrebięciarni na wzór wschodnio-pruski.

Intensyfikacja krajowej hodowli koni — przy pomocy rozumnej polityki hodowlanej — leży nie tylko w interesie wewnętrznych potrzeb kraju, lecz jest również ważnym czynnikiem wzmocnienia naszego bilansu handlowego. Nowa akcja hodowlana osłabi niewątpliwie bazę mniej wartościowego folbluta, jego zasięg w powszechnej hodowli, lecz jednocześnie powinna dążyć do tego, by nie dopuścić do osłabienia wybitnych stad pełnej krwi, bez których rozwój dzielnej półkrwi w stadach elitowych, a co za tym idzie i powszechnej hodowli, byłby nie do pomyślenia. Nie należy wobec tego przeholować w polityce ograniczania roli folbluta w chowie półkrwi, by nie musiano po pewnym czasie szukać ratunku w zbyt drogich źródłach zagranicznych. Zresztą środowisko, w którym folblut nasz się rodzi, nie jest bez znaczenia dla krajowej półkrwi. To samo dotyczy arabów i anglo-arabów, czego specjalnie podkreślać nie potrzebuję.

Kończę utartym na zachodzie poglądem, iż umiar w doborze czystej krwi i jej umiejętność stosowania jest warunkiem równowagi półkrwi. Jej zaś dźwignięcie do wysokiego stopnia kultury zależy wyłącznie od pobudzenia prywatnej inicjatywy przez odpowiednie zachęty i bodźce, leżące u podstaw polityki hodowlanej.

*) System ten był też stosowany przed wojną światową w Wielkopolsce i wytworzył skupienia włościańskiej hodowli w okolicach Krotoszyna, Gostynia, Ostrowa, Skwierzyny i in.

Inż. Stanisław Gajewski

Parę uwag w sprawie prób dzielności ogierów półkrwi

Ważnym jest zwycięstwo zasady, że ogiery półkrwi w P. Z. Ch. K. muszą być wypróbowane i doniosłe ma znaczenie wprowadzenie tej zasady w czyn, ale jest może najważniejszym obecnie, aby próba ta była istotnie miarodajną. Niechże ten „atestat", który ma towarzyszyć ogierowi przez całe życie — wyraża ocenę możliwie najsprawiedliwszą.

Po przeczytaniu sprawozdania z Kozienic i zestawienia wyników prób, gdzie tak często podkreślany jest czas, mimowoli nasuwa się pytanie, czy istotnie w próbie to było ważne? Przecież zasadniczą rzeczą miało być stwierdzenie, czy koń wytrzyma próbę czy nie, przeszedł bieg w oznaczonym czasie czy nie, a te parę minut różnicy czasu w poszczególnych przebiegach zdają się o tyle mniej ważne, że przy zmianie jeźdźców i innych warunków — przedstawiałyby się może zupełnie inaczej.*)

Tak samo kolejność zajętych miejsc w biegu myśliwskim dałaby nam może przy normalnie długim finiszu Gladiolusa przed Protazym.**)

Aby próba mogła być uważana za istotnie miarodajną, powinny ją konie odbyć w warunkach jednakowych pod względem:

1. Zdrowia i sprawności fizycznej;
2. Obciążenia;
3. Umiejętności jazdy.

Mówiąc o zdrowiu mam na myśli nie tyle stan ogólny, który napewno był przed próbami badany, ile drobne napozór uszkodzenia kończyn, nabyte w poprzednich próbach w postaci okaleczeń skóry w pęcinach lub zatraty, które wpływają ujemnie na swobodny ruch, w porównaniu do koni, wolnych od tych usterek.

Także, jeśli koń w ciągu ćwiczeń przygotowawczych miał dłuższą przerwę w robocie (np. przebite kopyto, wypleczenie i t. p.), to jego sprawność fizyczna jest znacznie mniejsza niż jego towarzyszy, używających codziennej gimnastyki. Ta okoliczność winna być uwidoczniona w zestawieniu wyników, w rubryce uwag.

Nie można tu pominąć kwestii wypoczynku między przebiegiem pojedyńczo, a biegiem myśliwskim. 12 koni wypuszczano pojedyńczo co 3 minuty. Po przyjściu ostatniego było 15 minut przerwy przed biegiem, czyli koń pierwszy odpoczął trzy razy dłużej od ostatniego.

Jednakowe obciążenie ogierów, to może najważniejszy warunek miarodajnych wyników. Dlatego zdaje się koniecznym na przyszłość wyrównanie wag w grupach z ewent. handicapem w zależności od pochodzenia. Niestety w Kozienicach różnica wag poszczególnych jeźdźców była widoczna na oko, co przy tak długich dystansach napewno odegrało dużą rolę. Wiemy co znaczy parę kilo więcej niesione w wyścigu — to często jedyny powód przegranej.

Umiejętność jazdy dosiadających chłopców to warunek najtrudniejszy do wyrównania ze względu na różną inteligencję i temperamenty ludzi i koni. W przebiegach pojedyńczo był oznaczony jedynie czas maximalny, więc jeździec jadący „z głową" i mający w pamięci, że konia czeka jeszcze wysiłek, a po ukończeniu wszystkich prób ostateczna ocena na podstawie jego formy — celowo zmniejszał tempo (jechali nawet stępem), aby konia zaoszczędzić, bacząc tylko na to, by czasu nie przekroczyć. Na podstawie sprawozdania należałoby sądzić, że taki jeździec „z głową" popsuł koniowi ocenę, bo mu zwiększył czas.

Czy nie wprowadzamy samych siebie w błąd, licząc tak skrupulatnie minuty różnicy poszczególnych przebiegów, na podstawie których nigdy nie będziemy mogli sądzić z całą pewnością, że dany koń w porównaniu z innym nie mógł zrobić lepszego czasu. Czy nie byłoby dobrze, aby przebiegi dystansowe odbywały się całymi grupami za mastrem, a więc jednakowym tempem, a zamiast biegu myśliwskiego lekki steeple, po jednakowo długim wypoczynku, z normalnie długim finiszem i bez potrzeby „zamykania pola" doświadczeńszymi jeźdźcami? Ponieważ próba tego rodzaju odbyła się w Polsce po raz pierwszy, byłoby pożądanem, aby P. P. Hodowcy jaknajszerzej wypowiedzieli się na ten temat.

Zarówno inicjatorowi p. inż. Witoldowi Pruskiemu, jak i organizatorowi prób p. mjr Fabrycemu, który włożył w nie tyle zapału i pracy — należy się od wszystkich hodowców szczera wdzięczność.

---

*) Szanowny Autor jest w pewnym błędzie. Istotnie czas był notowany i następnie został ogłoszony, lecz bynajmniej nie przypisywano mu takiego znaczenia jak przypuszcza Autor, a tym bardziej nie opierano się na nim przy ostatecznej ocenie ogiera. (Przyp. Redak.).

**) Również i do tego momentu nie była przywiązywana większa waga. (Przypis. Red.).

BIBLIOGRAFIA

CHARAKTERYSTYKA STOSUNKÓW HODOWLANYCH W PÓŁNOCNEJ ANATOLII.

W serii wydawnictw rolniczo - leśnych Akademii Umiejętności, ukazała się w 1937 r. praca prof. dr. T. Vetulani o stanie hodowli w czterech wilajetach anatolijskich. Jest to szczegółowy opis istniejącego obecnie w tych krajach pogłowia koni, osłów, mułów, bydła rogatego i owiec. Zamieszczamy krótkie sprawozdanie z tej części, która dotyczy koni.

Zaczynając od wiadomości ogólnych, odnoszących się do całej Turcji, zaznaczamy od razu, że państwo to, dopiero w okresie, gdy autor po nim podróżował, (koniec r. 1935), przeżywało okres odbudowy swej kultury rolnej, w dziedzinie hodowli, zniszczonej podczas wojny, gdyż ilość koni jest tam dotychczas bardzo mała. (Średnio 1 koń na 23 mieszkańców, i 1,26 na kilometr kwadratowy).

Dalecy już jesteśmy od czasu, gdy po każdej wojnie z Turcją poważna ilość koni rasy arabskiej (do XVIII wieku nazywano je ryczałtem „konie tureckie"), pozostawała w Europie, wywierając potężny wpływ na hodowlę miejscową.

Rząd turecki teraz usiłuje poprawić rasy krajowe, przeważnie przez krzyżowanie z czystą krwią arabską. W okresie wyżej wskazanym zakupiono w Syrii, w Iraku i w okolicach Urfy 13 klaczy i 42 ogiery cz. kr. araby. W stadninach rządowych Karadżabaj i Sułtansuju hoduje się wyłącznie czystą krew. W stadninach Czifteler i Czurukowa także półkrew arabską. Oprócz tego jest 7 stad ogierów rządowych w: Izanly, Czifteler, Usunjajła, Konia, Meridżuk, Arga i w Iłydża.

W Karsie jest wilajetowe stado ogierów. Stoją tam 3 noniusy, 2 ogiery rasy mołokańskiej, 2 ardeny i 2 orjentale.

Hodowli koni pełnej krwi w Turcji nie ma. W czterech wilajetach, które opisuje T. Vetulani jest dwa tory wyścigowe, w Samsunie i w Erzerumie. Biegają tam półkrwi araby i angloaraby. Miejscowi właściciele stad poszukują wszyscy reproduktorów arabskich dla swych klaczy, zaś rząd, mając na względzie potrzeby artylerii i transportu, sprowadza do wymienionych wilajetów także ardeny i małe noniusy, których potomstwo ma się szczególnie dobrze nadawać do pracy rolnej na ciężkiej glebie i do transportów. W okolicach górskich koń jest nie tylko motorem pociągowym, ale także zwierzęciem jucznym, na równi z osłem.

W celu ulepszenia ras miejscowych, wydane są dość ostre prawa, nakazujące kastrowanie obowiązkowe ogierów prywatnej własności nieodpowiednich do reprodukcji. Jednakże z powodu braku wykwalifikowanego personelu, w urzędach nadzorczych, któryby mógł właściwą selekcję przeprowadzać, a także z powodu niewystarczającej liczby reproduktorów zakwalifikowanych, w wielu miejscowościach wszystkie te przepisy nie są wykonywane integralnie.

Przechodząc do charakterystyki koni w poszczególnych wilajetach, pozostałe obecnie w rejonie Samsunu pogłowie, na równinach przymorskich, są to konie rasy „Dżenik", typowe tarpany, (miara 1,30 dol. 35 m.), suche, z nerwem, odporne o doskonałej akcji w kłusie. Na płaskowzgórzach, gdzie są lepsze gleby, hoduje się przeważnie półkrwi araby, większej miary (około 1,45 metra).

W rejonie Erzerumu odróżnia się konie mniejsze, anatolijskie półkrwi araby, i konie rzekomo czystej krwi arabskiej. Pierwsze są to drobne koniki, o typie tarpana stepowego (1,32 m — 1,40 miary), odznaczają się względną krótkością tułowia. Często mają ciężkie głowy, są różnych maści, zwykle z ciemnemi pręgami na grzbiecie i na kończynach. Araby i półkrwi araby służą jako konie wierzchowe, anatolijskie jako pociągowe i juczne. W pracach przy roli koń jest rzadko używany, pracują bawoły albo muły.

W wilajecie Karsu spotyka się trzy typy koni: 1) mniejsze, o typie orientalnym, zwane tam „Jerli", 2) pochodzące z krzyżowań z kłusakami rosyjskimi i z bitiugami, 3) kabardyńskie. Jerli są małe 1,25 do 1,30 m., uwidaczniają mniej typu orientalnego niż inne konie anatolijskie, w ogóle jest to produkt mieszaniny przeróżnych ras, kaukazkich, rosyjskich i tureckich. Mołokańce — bardzo dobre konie pociągowe, sprowadzone do tego kraju przez rosyjską sektę „Mołokanów", która osiadła w okolicach Karsu, po ucieczce od prześladowań religijnych w Rosji. Są to konie mało szlachetne, raczej brzydkie, ale mimo domieszki krwi zimnej, suche i twarde. Miarą dochodzą do 1,55 m, i 1,60 m. Kabardińce są nieliczne, piękne konie, miary 1,45 — 1,50, dłuższe, więcej przyziemne, garbonose, bardzo suche, o wspaniałych ruchach. Typem przypominają turkmeny.

Praca p. Vetulani zawiera dużo tablic wyszczególniających cechy, pochodzenie, maść i pomiary reproduktorów, stacjonowanych w różnych stadach. Dołączone są do niej 22 fotografie, pozwalające sprawdzić „de visu" charakterystykę koni zawartą w opisach.

Jak widać z tej pracy, w rzeczypospolitej tureckiej odbudowa hodowli koni musi zwalczać wiele trudności. Górzyste wilajety Erzerumu i Karsu potrzebują koni małych na bardzo mocnych nogach. Wielkie usługi mogłyby tam oddawać muły, to też przy każdym stadzie jest kilka ogierów osłów cypryjskich albo egipskich. Jednakże dotychczas mało produkuje się mułów, a do transportów używa się osłów.

Reproduktorów jest w ogóle za mało i w danych statystycznych zwraca uwagę nienormalnie mała liczba zaźrebień klaczy w stosunku do liczby stanówek. Np. w wilajecie Samsuńskim 1931 r., 3 ogiery rządowe pokryły 64 klacze, z czego przyszło na świat 21 źrebiąt, a w roku 1932 odstanowione 63 klacze dały 24 źrebiąt. W niektórych stadninach rządowych stosuje się sztuczne zapładnianie, ale na ogół z umiarkowanym powodzeniem.

Fr. K.

KRONIKA

KOMUNIKAT

Naczelnej Organizacji Związku Hodowców Koni w Polsce w sprawie technicznego przygotowania przez organy Związków Targów remontowych.

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce, w dążeniu do usprawnienia działalności i wydajności prac Związków zrzeszonych oraz podniesienia ich autorytetu w terenie, zwraca uwagę Związkom Hodowców Koni na należyte uregulowanie sprawy Targów remontowych, organizowanych przez Związki, w celu sprzedaży koni do wojska. W tym celu Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce zaleca:

1. Przygotowanie odpowiedniego placu dla dokonania sprzedaży i zakupu koni remontowych.

W tym celu Związek winien wybrać miejsce zdala od ewentualnego targu czy jarmarku, zapewnić sobie dostarczenie stołu i potrzebnej ilości krzeseł na miejsce zakupu, odgrodzić na placu miejsce urzędowania Komisji tak, by dostęp do niej miał tylko sprzedawca konia, wyznaczyć miejsce do swobodnego przeprowadzania konia, umożliwić publiczności obserwację przez wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca na placu, zabezpieczyć w razie niepogody należyte funkcjonowanie Komisji przez ustawienie budki względnie namiotu dla pisarza, wreszcie pilnować sprawnego podprowadzania koni w kolejności wyznaczonej przez inspektora Związku.

2. Kolejność przedstawiania koni winna być następująca:

a) Konie członków Związku z terenu działalności Związku, urządzającego targ remontowy,

b) Konie członków innych Związków,

c) Konie hodowców niezrzeszonych.

W celu utrzymania wyżej podanej kolejności, przedstawiciel Związku powinien na każdego konia wydawać kartkę po stwierdzeniu wieku oraz należycie uzupełnionych papierów konia. Konie o wadliwej budowie oraz ogiery (bo i takie wypadki miały miejsce) nie mogą być kartkowane i tym samym przedstawiane Komisji, chyba na wyraźne życzenie właściciela Komisja Remontowa zgodzi się je obejrzeć po przeprowadzeniu wszystkich koni.

3. Związek winien ogłosić o targach remontowych za pomocą odpowiednio zredagowanych plakatów, podając do publicznej wiadomości wszelkie dane, dotyczące sprzedaży i zakupu koni (data, godzina, miejsce, dodatki i premie hodowlane). Plakaty te winny być umieszczone w odpowiednim terminie obok Starostw i Gmin oraz w miejscowości gdzie odbywa się Targ remontowy.

4. Związek winien starać się nawiązac kontakt z hodowcami, wykorzystując Targ Remontowy, jako sposobność udzielenia odpowiednich informacji o pracy i zadaniach Związku oraz o korzyściach wypływających z przynależności do Związku, czy do Kół powiatowych.

5. Wreszcie o ile możności należy dążyć do ustalenia przez Związki przypuszczalnej ilości koni, mających być doprowadzonymi na Targ remontowy i zawiadomienie o powyższym właściwej Komisji Remontowej w celu wcześniejszego zamówienia przez nią odpowiedniej ilości wagonów oraz zapotrzebowania dostatecznej ilości obsługi potrzebnej do przyjęcia zakupionych koni i odesłania ich na miejsce przeznaczenia. Im bardziej dane te będą zbliżone do rzeczywistości tym więcej będzie ułatwiona praca tak Związków, jak i Komisyj Remontowych.

Podając powyższe do wiadomości Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce spodziewa się, że przyszłe Targi remontowe odbywać się będą pod hasłem usprawnienia pracy, której najważniejsze momenty zostały w powyższym przytoczone.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni zawiadamia P. P. Hodowców, iż prenumeratę za „Jeźdźca i Hodowcę" należy wpłacać p.a. Związku— Kielce, ul. Sienkiewicza 47.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HOD. KONI. SPRAWOZDANIE

z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Poznańskiego Związku Hodowców Koni, odbytego dnia 19.1.1938 roku.

W dniu 19 stycznia br. w godzinach popołudniowych odbyło się w sali posiedzeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej Nadzwyczajne Walne Zebranie Poznańskiego Związku Hodowców Koni przy udziale około 120 osób.

Zebranie zagaił Prezes p. Jan Lipski z Lewkowa oddając hołd zmarłym wybitnym hodowcom ś. p. Hr. Korzbok - Łąckiemu Stanisławowi z Posadowa, byłemu długoletniemu członkowi Zarządu Pozn. Związku, a od dwóch lat honorowemu prezesowi, ś. p. hr. Mielżyńskiemu Ignacemu z Iwna, długoletniemu członkowi Zarządu Pozn. Związku, wyrażając pełne uznanie za Ich niestrudzoną pracę dla dobra hodowli koni i rozwoju naszego Związku, podkreślając, że Związek poniósł niepowetowaną stratę, a pamięć Ich zachowa we wdzięcznej pamięci na zawsze. Jednocześnie wspomina zmarłych członków Związku ś. p. Hr. Morstina Tadeusza ze Strzelewa, ś. p. Przyłuskiego Franciszka z Łagiewnik, ś. p. Przyłuskiego Antoniego ze Starkówc, ś. p. Radońskiego Antoniego z Kociałkowej Górki, ś. p. Speicherta Ksawerego z Koronowa, ś. p. Janiszewskiego Edmunda z Sękowa i ś. p. Chłapowskiego Stefana z Kotlina, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie Prezes p. Jan Lipski powitał licznie zebranych, a przede wszystkim Prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Jana Morawskiego, Przewodniczącego Komisji Remontowej nr. 2 p. płk. Andrzeja Zagrojskiego wraz z członkami Komisji Remontowej, obecnego na zebraniu członka Łódzkiego Związku Hodowców Koni p. Leona Bronikowskiego, oraz żegna tych członków, którzy od 1.IV.38 r. opuszczą Związek wcieleni terenowo do Pomorskiego Związku Hodowców Koni.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozdania nagród hodowcom, których konie wygrały „military" w 1937 r. Głos zabiera p. płk. A. Zagrojski, dziękując w imieniu Ministerstwa Spraw Wojskowych p. sen. Stan. Karłowskiemu z Szelejewa, którego koń zdobył I-szą nagrodę w konkursie armii i p. bar. Bickerowi z Ujazdu, którego koń zdobył III-cią nagrodę armii, za wychowanie tak wybitnych koni militarzystów. Dalej gorącymi słowami zachęca hodowców do ciągłej i wytrwałej pracy hodowlanej, dając wyraz przekonaniu, że owoc tej pracy da już w najbliższej przyszłości doskonałe rezultaty. P. sen. Karłowski dziękuje za wręczoną nagrodę i dorzuca, że dużą satysfakcją jest dla niego zdobycie najwyższej nagrody do jakiej może aspirować hodowca koni, lecz największą satysfakcją jest dla niego fakt, że nagrodzony koń nie był zwykłym remontem, bo już w zaraniu okazał odziedziczone po matce nieprzeciętne, wybitne zalety, i to przyczyniło się, że koń został naskakany, ujeżdżony i oddany gotowy do wojska.

Z kolei przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez zmian.

Celem spopularyzowania „Jeźdźca i Hodowcy", jako jedynego tego rodzaju pisma na terenie Polski, Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie abonować wymienione pismo przez wszystkich członków Związku, posiadających ponad 50 ha ziemi, oraz przez Powiatowe Koła Hodowców Koni. Prenumerata pisma pobierana będzie przez Związek razem ze składkami.

W dalszym ciągu obrad jednogłośnie zatwierdzono budżet Pozn. Związku Hodowców Koni na rok 1938/39. W związku z uchwaleniem budżetu Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Jan Morawski zawiadamia, że Wlkp. Izba Rolnicza z dniem 1.IV.1938 r. przejmuje oficjalnie zakres działania należący do W. I. R. na terenie powiatów kaliskiego, tureckiego, kolskiego i konińskiego. W celu zachowania ciągłości pracy, W. I. R. będzie się starała przeprowadzić przeorganizowanie nowo-przyjętych placówek bez żadnych wstrząsów i ujemnych skutków. Jednak skoro przejęcie zostało już raz ustawowo zadecydowane, to wszelkie z tym związane akcje muszą być wykonane, a im prędzej całkowite przejęcie nastąpi, tym lepiej dla samej sprawy. Wlkp. Izba Rolnicza jako instytucja powołana ustawowo do pilnowania jednolitości wytycznych wszelkich akcyj hodowlanych na terenie jej działania, dąży do tego, żeby również Związki hodowlane przy przejmowaniu nowych agend stosowały taktykę, która umożliwiałaby zachowanie ciągłości pracy i unikanie wszelkich zamętów, uważa jednak, że przejęcie pracy w zakresie przewidzianej działalności przez Poznański Związek Hodowców Koni z dniem 1.IV.1938 r. jest nieodzowne.

Po tym punkcie wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawami Wystawy Ogierów w Poznaniu, Krajowej Wystawy Koni w Lublinie i urządzenia Pokazów Koni Remontowych na terenie Wielkopolski. Uchwalono:

1) termin odbycia się wystawy ogierów w czasie Targów Poznańskich, które trwają w dniach od 1 do 8 maja br.

2) wziąć udział w Krajowej Wystawie Koni w Lublinie,

3) urządzić 6 pokazów koni remontowych na terenie działalności Poznańskiego Związku Hodowców Koni i to w następujących miejscowościach: Ostrzeszów, Koźmin, Gniezno, Konin, Kościan i Szamotuły.

Nastąpił fachowy referat, wygłoszony przez p. Zofię hr. Mycielską z Wituchowa na temat odbytej wycieczki hodowlanej do Francji. Wymieniona w niezwykle interesujący sposób zobrazowała zebranym najwięcej godne zapamiętania spostrzeżenia hodowlane i rolnicze z pobytu w poszczególnych stadach tak prywatnych, jak i państwowych. W związku z powyższym odczytem wyświetlono film pokazowy o rasach i hodowli koni we Francji, dostarczony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Na zakończenie p. Michał hr. Mycielski z Gałowa referował sprawę ubezpieczenia klaczy od wypadków.

Na tym wyczerpano porządek obrad i Prezes Jan Lipski solwował zebranie.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości pp. hodowców, że w najbliższych dniach rozpocznie komisja lustracyjna Poznańskiego Związku Hod. Koni objazdy celem dokonania wstępnej kwalifikacji ogierów na wystawę w Poznaniu i równocześnie kwalifikacji koni remontowych na Krajową Wystawę Koni do Lublina. Zawiadamiając o powyższym Związek informuje, że:

1) wystawa ogierów odbędzie się w Poznaniu w czasie Targów Poznańskich, które odbędą się od 1 do 8 maja br.

Na wystawę mogą być zgłaszane:

a) ogiery w wieku od 3 do 8 lat z obustronnie udowodnionym pochodzeniem, stwierdzonym świadectwem wpisania do jednej z krajowych ksiąg stadnych koni, rasy pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i chowanych w czystości krwi arabskiej oraz czystej krwi i wysokiej półkrwi anglo-arabskiej, pod warunkiem, że odbyły próby wyścigowe;

b) ogiery w wieku od 3 do 6 lat, rasy pół krwi arabskiej, anglo - arabskiej oraz angielskiej z obustronnie udowodnionym pochodzeniem, stwierdzonym świadectwem wpisania do jednej z krajowych ksiąg stadnych koni.

2) Krajowa Wystawa Koni Remontowych odbędzie się w pierwszych dniach lipca br. w Lublinie.

Na wystawę do Lublina mogą być zgłaszane konie w wieku od 3 do 6 lat, których matki są wpisane do rejestru hodowlanego Poznańskiego Związku Hodowców Koni, wzgl. Powiatowych Kół Hodowców Koni i posiadają udowodnione pochodzenie zarówno ze strony ojca jak i matki.

Zgłoszenia na wystawę ogierów w Poznaniu i Krajową Wystawę Koni w Lublinie przyjmuje sekretariat Pozn. Związku Hod. Koni w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33 **w terminie do dnia 15 lutego br.** na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom.

Związek zwraca uwagę, że na wystawę ad 1) i 2) dopuszczone będą tylko konie zakwalifikowane przez komisję lustracyjną.

Konie przedstawiane Komisji Związku muszą być w bardzo dobrej formie, eksterierowo odpowiednie do Wystawy w Lublinie.

Terminy objazdów kwalifikacyjnych poda Związek do wiadomości PP. Hodowców po otrzymaniu zgłoszeń.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Walne zebranie członków Warszawskiego Związku Hodowców Koni odbędzie się w Warszawie w lokalu przy ul. Al. Ujazdowskie 19 **dnia 8 marca 1938 r.** o godz. 10-ej rano.

Wobec zmiany terenu działalności Warszawskiego Związku Hodowców Koni proszeni są o wzięcie udziału w Walnym Zebraniu PP. Hodowcy pow. działdowskiego, jako nasi nowi członkowie. Tematem obrad będzie plan prac w związku z nowym terenem działania, oraz wybór 3-ch członków Zarządu na zwolnione miejsca. Dn. 7-go marca r. b. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie dotychczasowego Zarządu Związku.

Ze względu na ważność spraw, jakie będą poruszane, wszyscy PP. Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na Zebranie.

SPROSTOWANIE

W Nr. 35 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. u. w artykule „Pierwsze próby dzielności ogierów półkrwi w Kozienicach", wskutek przesłania sprawozdawcy niewłaściwego rodowodu, wkradła się pomyłka, którą prostujemy.

Mianowicie w rodowodzie og. „Ganges" (Floridor xx — Contra x) podano, że Contra jest po „Eros" wsch. prus.

Faktyczny rodowód og. „**Eros**" przedstawia się następująco (WA t. I, str. 311, rod. Nr. 145):

O. **Rejtan** po Luceluzzo xx (P.S.B. I, 59) od Gomółka po Gaston Phoebus xx (RSB. IX, 115).

M. **Dama** po Riezwyj (prawd. kłusak) od Jari półkrwi kłusaczka (w rodow. „araborysistoj porody").

Jak z tego wynika og. „Ganges" nie ma w sobie nic krwi niemieckiej.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 LUTY 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.